


INWAZJA NA STANY ZJEDNOCZONE

 . . . wola Pana, że się dzieją pewne rzeczy w pewnym czasie. Udaliśmy się do Denver — właśnie niedawno i powróciliśmy. Ja myślę, że oni chcą sprawozdanie o zgromadzeniu. Było to jedno z najlepszych zgromadzeń, jakie miałem od lat. Przeżyliśmy cudowne chwile. Coś trochę ponad dwa tysiące ludzi oddało swoje serca Chrystusowi, oprócz tych, którzy otrzymali chrzest Duchem Świętym, oprócz wielkich znamion i cudów, które nasz drogi Pan Jezus uczynił wśród ludzi tam w Denver. Oni przeżyli cudowne wylanie i wielkie zgromadzenie się razem ludzi. Rozpoczęliśmy z pięcioma tysiącami ludzi na początku. I mieliśmy Ogrody Mammoth. A trzeciego wieczora nie było tam w tym lokalu nawet miejsca, gdzie by ludzie mogli stać. Przeżywaliśmy takie wspaniałe chwile podczas tych pięciu wieczorów!

² Odjechaliśmy stamtąd, by pojechać do Kanady — syn i ja. Udaliśmy się wysoko do gór i przyszła śnieżycą. Sądzę, że słyszeliście o tym w waszym radio. I coś około sto osiemdziesiąt osiem ludzi zginęło w niej. I myśmy utknęli w zaspie śnieżnej na kilka dni — tam wysoko w górach. I nasze nabożeństwo przeminęło, a my musieliśmy wrócić do domu, zanim znowu odjedziemy. Wierzmy więc, że wszystko to było może według woli Bożej, że to będzie lepsze zgromadzenie i tym podobnie. On coś dla nas przyszykował, czego my nie wiemy.

³ My chodzimy w poniekąd ciemnym świecie, ale nie w ciemnościach. Po prostu idziemy tam, gdzie idzie Światło — potem naśladowujemy to Światło.

⁴ A nasz Niebiański Ojciec prawdopodobnie ma coś, o czym niczego nie wiemy. Być może było jakieś niebezpieczeństwo, które się tam znajdowało. Względnie On może znowu działał na kimś, by go przyprowadzić. Rozumiecie, Bóg może po prostu działać na jednym człowieku w ten sposób; On zmienia cały naród z powodu tej jednej osoby tylko, by ich dostać do środka. A więc wiemy, że to wszystko było dobre ku chwale Bożej. I my Mu dziękujemy za to, i za to, że nas ochraniał. A było tam wielu, którym . . .

⁵ Billy i ja pomagaliśmy ich pozbierać po drodze i tym podobnie — ludzi, którzy mieli wypadek i tym podobnie. Lecz myśmy przejechali bez żadnych kłopotów. Raz zjechaliśmy z drogi, lecz było to tylko przez kilka chwil. Pewien człowiek tam w górach na ranchu zjechał w dół i wyciągnął nas ciągnikiem. Po prostu wpadliśmy w poślizg; było tak gładko.

⁶ A była to jedna z rzeczy, których nie mieli od wielu . . . Nie mogli — ludzie, pamiętający dawne czasy, nie mogli sobie

przypomnieć, żeby mieli kiedykolwiek taką śnieżycę, jak ta, w tym kraju, o tej porze roku, w pobliżu Roundup, Montana. A my byliśmy . . . Wiemy, że coś naprawdę tak doniosłej wagi, jak to — nasz Pan miał w tym tam gdzie Swoją rękę. Było to dla pewnego celu, dla naszego dobra. Dla naszego dobra — to właśnie było to.

⁷ A więc zatelefonowałem bratu Neville, gdy przyjechałem z powrotem, i powiedziałem: „W niedzielę będę w domu. I — i jeśli byś chciał, żebym tutaj przyszedł i miał szkołę niedzielną może, no cóż, w porządku”. I powiedziałem: „Potem będę . . . a ja się bardzo ucieszę, że tu mogę przyjść”.

⁸ On rzekł: „Ależ, oczywiście, bracie Bill”. Powiedział: „My się zawsze tak bardzo cieszymy, kiedy ty przyjedziesz” — z otwartym, wielkodusznym sercem i witając mnie w ten sposób. I ogłosił to w swoim programie radiowym wczoraj. Jesteśmy więc wdzięczni za wszystkie te sprawy.

⁹ A dzisiaj do południa, teraz, mamy Dzień Matek. Większość ludzi — usłyszycie gdziekolwiek kazania z okazji Dnia Matek i ludzie mówią o matce, co, jak myślę, jest wspaniałe. Zostawmy to na resztę usługi.

¹⁰ Oznajmiłem, że tematem dzisiaj do południa jest: „*Inwazja na Stany Zjednoczone*”, na który chciałem przemawiać. Przy czym, wy prawdopodobnie słuchacie swojej audycji radiowej i usłyszycie ich dzisiaj dosyć. I prawdopodobnie będzie kazanie z okazji Dnia Matek dzisiaj wieczorem w nabożeństwach. A więc ja pomyślałem, że dzisiaj do południa ogłoszę „inwazję”.

¹¹ Mówiłem na ten temat tutaj w Denver, nie zupełnie z tego punktu widzenia, z którego zamierzam podejść do tego dzisiaj do południa, jeżeli Pan pozwoli. A ono — mieliśmy wspaniałe chwile przy tym. Pan błogosławił w cudowny sposób. To nam czasami daje nieco . . .

¹² Czasem musicie zostać po prostu trochę wstrząśnięci, by sobie zdać sprawę z tego, jakie znaczenie ma to wszystko, nieprawdaż? I modlimy się, żeby to Bóg uczynił.

¹³ A mimochodem, kiedy zakończyliśmy tam na górze . . . Biznesmeni z Denver byli właśnie tymi, którzy finansowali to zgromadzenie, i był to trochę inny sponsor, niż jakiego miałem kiedykolwiek przedtem.

¹⁴ I zazwyczaj kaznodzieje, kiedy finansują zgromadzenie, oni powiedzą: . . . „Czy to ogłosiłeś?” „Tak, kościołowi”. O to właśnie chodzi. To są pasterze — oni chcą, żeby ich stadko wiedziało o tym. To jest po prostu . . . Są tym zainteresowani.

¹⁵ Lecz Biznesmeni byli trochę inni. Oni chcieli, żeby świat o tym wiedział, więc oni po prostu wyrzucili około trzy czy cztery tysiące dolarów na reklamy na wszystkich tramwajach, taksówkach, na zderzakach samochodów i wszędzie. Mieliśmy wspaniałe chwile.

16 Kiedy skończyło się nabożeństwo, oni mnie zawołali na bok i rzekli: „Bracie Branham, co możemy zrobić dla ciebie teraz? Co ci jesteśmy dłużni?”

17 Ja powiedziałem: „Ależ, oczywiście, nic”. Powiedziałem: „Nie jesteście mi nic dłużni”. Powiedziałem: „Możecie zapłacić mój rachunek tutaj w hotelu, jeżeli chcecie”.

18 „O, my chcemy coś dla ciebie zrobić”. I oni by nie. . . Ja bym od nich nie wziął niczego.

19 Więc menażer zwołał ich wokół siebie. On powiedział: „Ja myślę, że on trochę lubi polować i łowić ryby, nieprawdaż?”

Powiedzieli: „Tak”.

20 Więc jeden z tych biznesmenów miał tam w górach rancho i on powiedział: „Ja mu je po prostu podaruję”.

21 Otóż, pan Moore pojechał tam, by je oglądać i on musiał jechać w głąb gór około trzydzięści pięć mil na grzbiecie konia. Ja rzekłem. . . Pan Moore powiedział: „Chciałbym zobaczyć siostrę Branham siedzącą na koniu i powracającą do niego”. Więc on, oni, i. . .

22 Lecz potem oni przeszli jednak tam na gospodarstwo domowe koło Silver Plume, Kolorado. To powinno być po tej stronie teraz. I oni tam kupili małe rancho i zbudowali tam dla mnie również pięciopokojowy dom teraz, koło Silver Plume, Kolorado, a jest to w samym sercu gór. Więc, wy rybacy, ja sądzę, że to jest dobry czas, więc to będzie dobre miejsce dla odpoczynku po zgromadzeniach i tym podobnie, jeżeli Bóg pozwoli. To jest zależne od Niego, rozumiecie.

23 Pragnę teraz skierować waszą uwagę do Słowa. Ja miłuję po prostu Słowo, żyjące Słowo Boże. Ono jest — wewnątrz tego Słowa jest Życiem. Otóż: „Słowo — litera zabija, lecz Duch daje Życie”. A Życie jest w Słowie, bowiem to jest Słowo Boże. Życie znajduje się w Jego Słowie.

Tak, jak gdybym wam powiedział: „Ja wam daję. . .”

24 Ty powiesz: „Jestem głodny dzisiaj rano, bracie Branham. Czy dałbyś mi pięć dolarów?”

25 Ja bym powiedział: „Dam”. Otóż, w nich jest tyle samo życia, co w mojej obietnicy.

26 Tak samo przedstawia się sprawa u Boga. Kiedy Bóg obiecuje cokolwiek, potem to, czym jest Bóg, Jego. . . On musi być w Swoim Słowie. Rozumiecie? To Słowo jest warte. . . To Słowo jest dokładnie takie same, jak Bóg. Ono jest Bogiem.

27 Jesteś wart tyle, co twoje słowo. Ono jest twoją obligacją; jak mawialiśmy zazwyczaj. Twoją obligacją jest twoje słowo. Jeśli nie mogę przyjąć twego słowa, to nie mogę mieć zaufania. Lecz jeśli cię mogę wziąć za słowo odnośnie wszystkiego, to jesteś człowiekiem honoru.

28 A Biblia mówi: „Na początku było Słowo, a to Słowo było u Boga, a Bogiem było to Słowo”. Rozumiecie? Rozumiecie? „A to Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami”.

29 Gdybyśmy pomyśleli, że ta właśnie ziemia, na której my żyjemy dzisiaj do południa, ona jest Słowem Bożym. To drzewo jest Słowem Bożym. A ty – twoje ciało jest Słowem Bożym. Bóg powołał je Słowem do istnienia, stworzył je z niczego; co nie miało niczego.

30 Czy zwróciliście kiedykolwiek uwagę na to, skąd pochodzi ludzkie życie? Jedna mała komórka, tak mała, że ludzkie oko nie potrafiłoby jej zobaczyć; tylko przez mocne powiększające szkło. A z niej wywodzi się stu pięćdziesięcio-, dwustufuntowy człowiek. Skąd się ona wzięła? Rozumiecie? Bóg ją po prostu wypowiedział i ona zaczęła według natury rosnać i wydała go na świat dokładnie takiego. On powołał Słowem do istnienia każde drzewo, wszystko. I jest to taka wspaniała, cudowna rzecz dzisiaj do południa oglądać Słowo Boże.

31 Otóż, dzisiejszego dopołudnia otworzymy księgę Kronik w Starym Testamencie. Byłem po prostu trochę rozstrojony. . . Podczas, gdy otwieracie teraz Kroniki, 18. rozdział. Po prostu trochę zmęczony. Lecz jeśli Pan pozwoli. . .

32 Nie jestem pewien; będziemy wiedzieć więcej w środę wieczorem. Jeśli Pan pozwoli i zbór czuje się kierowany w tym kierunku, chciałbym mieć tutaj w środę, czwartek, piątek, sobotę i niedzielę nabożeństwa ewangelizacyjne, po prostu nauczanie – ewangelizację ze Słowa. [Zgromadzenie: „Amen” – wyd.] Środa, czwartek, piątek, sobota i niedziela – tylko nauczanie ze Słowa, żadne nabożeństwa uzdrowieniowe, lecz nauczanie. Być może, że Pan poprowadzi nas w tym kierunku. A potem my. . . Po prostu lubię być z wami i mieć społeczność wokół Słowa razem z wami. Dziękuję wam bardzo za to miłe, wspaniałe „amen”.

33 Zatem, w 18. rozdziale Kronik, począwszy od 12. wersetu, pragniemy wziąć jako podstawę dla naszych myśli na krótki czas tylko ten życiowy temat na dzisiejszy czas. 1. Kroni- . . . Względnie Drugie Kroniki, przepraszam. Drugie Kroniki 18. 12, i przeczytamy tutaj część z tego, i zobaczymy, co nasz Pan chce nam podać do wiadomości.

„A posłaniec, który poszedł, aby przywołać Micheasza, rzekł do niego tak: Oto wszystkie wypowiedzi proroków są jednakowo pomyślne dla króla; oby i twoje słowo było jak słowo każdego z nich; przepowiadaj dobrze!

A Micheasz odpowiedział: Jako żyje Pan, będę mówił tylko to, co powie mój Bóg.

A gdy przyszedł do króla, rzekł król do niego: Micheaszu, czy mamy ruszyć przeciwko Ramot Gileadzkiemu na wojnę, czy mamy tego zaniechać?

A on odpowiedział: Wyruszcie, a poszczęści się wam i zostaną wydani w wasze ręce!”

34 Teraz, aby ugruntować nasze myśli na kilka chwil; jeszcze jedno słowo do Niego odnośnie tego.

35 Nasz Niebiański Ojciec, zbliżamy się do Ciebie teraz z wdzięcznymi sercami z powodu zgubionych dusz, z powodu tych, którzy są w potrzebie, z powodu zboru. W... Niechby Duch Święty wszedł teraz szybko do Słowa, modlimy się. Bierzymy Je wprost do każdego serca tutaj, które jest w potrzebie. A gdy On przekazuje Swoje Poselstwo mocy Słowa do serca, obyśmy się wszyscy pomyślnie rozwijali przez Nie dzisiaj do południa; a gdy będziemy odchodzić z tej kaplicy, obyśmy się radowali i chwaliли Boga, mówiąc: „Nasze serca pałają w nas z powodu Jego Obecności”. Boviem prosimy o to w Jego Imieniu. Amen.

36 Nasza scena jest oparta dzisiaj do południa na tragicznym wydarzeniu. A Stary Testament jest, według mnie, zawsze cieniem, albo — albo zapowiedzią Nowego Testamentu. Wiele razy ktoś powiedział: „Bracie Branham, dlaczego jest tak, że zawsze bierzesz Stary Testament? Niemal zawsze, biorąc tekst, przejdziesz do Starego Testamentu”. Ja to czynię, ponieważ lubię typologię. Ja lubię...

37 Moje wykształcenie jest bardzo ograniczone, jak wszyscy wiecie. A jedyny sposób, który znam, jak być blisko prawdy, jest patrzeć na to, jaki był wzór — spojrzeć na plan i zobaczyć, co to było. A potem wiem, że *to*, co było, będzie czymś podobnym do *tego*, co jest tutaj, bo to jest po prostu cień *tego*. I ja zawsze patrzę wstecz do Starego Testamentu, by zobaczyć, co uczyniły dzieci izraelskie, zobaczyć, jaka była kara za grzech, zobaczyć, jaką mieli słusność prorocy, zobaczyć, czym były wszystkie te rzeczy; a potem będę miał pojęcie, co *to* tu jest, co było przedcieniem *tego*, co będzie w czasie generalnego zakończenia na końcu.

38 W owym czasie wydarzyła się Izraelowi wielka rzecz. On znajdował się w ciemnościach swojej północy.

39 W Starym Testamencie — jeżeli Pan pozwoli, być może w nadchodzących zgromadzeniach chciałbym pokazać to, jak Siedem Wieków Kościoła było przedstawionych symbolicznie w Starym Testamencie. Jak one rozpoczęły dokładnie tak, jak na początku Wieków Kościoła, pogańskiego kościoła, i szły wprost poprzez podobny ciemny wiek, i wyszły w chwalebnym czasie Pięćdziesiątnicy, kiedy przypadł Duch Święty we wczesnym kościele... w żydowskim okresie czasu. Potem przechodziły przez następny okres pogańskiego kościoła, przez ciemny wiek, a na końcu wchodzi znowu do Tysiącletniego Królestwa.

40 Otóż, jak było wówczas, tam w średnich wiekach — ten wielki król Achab wystąpił w mocy. A on poniekąd korzystał z reputacji innych królów izraelskich, przy czym był... Achab sam był poniekąd wierzącym do pewnej granicy. Ja się zawsze

powoływałem na niego w ten sposób, ponieważ on był pewien czas po *tej* stronie, a pewien czas po *tamtej* stronie płotu.

⁴¹ Człowiek nigdy nie wie, gdzie stanąć – człowiek, który jest taki chwiejny. Względnie człowiek, który wyznaje, że jest chrześcijaninem, a jest taki chwiejny, że nie wiadomo, co zrobić z takim człowiekiem. Dzisiaj oni są chrześcijanami, a jutro nie wiesz, gdzie oni się znajdują. Dziś w kościele – radują się i śpiewają, i uwielbiają Boga; a jutro gdzieś na zewnątrz piją, hulają, włóczą się. Potem trudno coś uczynić z takiego rodzaju człowiekiem.

⁴² Przypominam sobie, jako chłopiec, kiedyś mieliśmy starego konia, który ciągle przeskakiwał przez płoty. I sądzę, że wielu z was mężczyzn w moim wieku wie, jak było wówczas w czasie koni, w czasie powozów. Ja sam jechałem wiele razy właśnie tutaj tą ulicą, jadąc na wozie, ciągnionym przez konia. Ja mam czterdzieści pięć lat. Więc, oni, pamiętajcie . . . Ten stary koń – myśmy mu włożyli na szyję jarzmo, jakie wkładało się krowie, i zabroniliśmy mu przeskakiwać płot. A on chciał skakać mimo wszystko. I on by się powiesił na tym jarzmie i kręcił się w kółko, i tak dalej. On się chciał przedostać przez płot. A pewnego dnia, co on . . .

⁴³ Zastanawiałem się, co tak pociągało tego starego konia. A była tam wielka jama na odpadki. Otóż, on stał w wysokiej lucernie, lecz on chciał. . . Tam w tej jamie było kilka źdźbeł trawy, rosnącej w sadach. I on przeskoczył ten płot i wpadł do tej jamy na odpadki, gdzie były wszystkie te druty i szkło. Otóż, on był w naszym śmietniku i wskoczył tam, aby mógł kilka razy pyskiem uskubnąć tej trawy. I myśmy musieli sprowadzić kilka koni i wyciągnąć go z tej jamy na odpadki. Kiedy on tam wskoczył, zawiesił się. I kiedy on się wycofywał, on drżał i krwawił, i – i jaki on był – tylko dlatego, aby mógł raz albo dwa razy uskubnąć pyskiem tej trawy, chociaż stał w lucernie, sięgającej niemal głowę kolan.

⁴⁴ Często rozmyślałem o tym obrazie. „Przykra jest droga przestępcy”. On po prostu nie chciał pozostać tam, gdzie miał pokarm i przeżywał wspaniałe chwile, lecz. . . On musiał przeskoczyć płot i potłukł się cały, i pokaleczył tylko dlatego, aby uskubnąć trawy jakiegoś innego rodzaju. Otóż, niemal w ten sam sposób postępują ludzie, którzy przeskakują płot Bożego pastwiska. Czy temu nie wierzycie? [Zgromadzenie mówi: „Amen” – wyd.] Wydostają się na zewnątrz, wychodzą dzisiaj; wchodzą do środka. Oni są w kościele, przeżywają wspaniały czas; potem jutro zaprzędają to za coś takiego. To czyni tą sprawę bardzo trudną.

⁴⁵ Achab był mniej więcej tego typu osobą. W którą stronę dmuchał wiatr, w tą Achab ustawiał swój żagiel, czy to było w *tą* stronę czy w *tamtą* stronę. Wpadł w całkowite zamieszanie

na skutek swego małżeństwa z młodą kobietą, która była młodą księżniczką, córką króla — Jezabelą. Z wyglądu była bardzo śliczną, bardzo piękną kobietą, lecz w swoim sercu była nikczemną. Ona była bałwochwalczynią i spowodowała, że cały Izrael . . .

⁴⁶ Otóż, jak bardzo chciałbym zatrzymać się przy tym na kilka minut, mianowicie by wejść do sedna tego macierzyństwa, rozumiecie, tam. A kiedy człowiek zacznie się umizgiwać do tego rodzaju dziewczyny, kobiety, którą on . . . Tu chodzi o coś więcej, niż tylko patrzeć na piękność. Musisz dostać taką, z którą jesteś zarówno duszą i ciałem złączony razem; taką, która będzie rzeczywicie twoją przyjaciółką i towarzyszką, która ci pozostanie wierną w bogactwie i w ubóstwie.

⁴⁷ Otóż, lecz Achab zakochał się w niej, ponieważ ona była śliczna, jak przypuszczam, i ożenił się. Nie miała ona żadnych innych walorów, ponieważ była taką niegodziwą. I ona tam przybyła. A potem, oczywiście, został przez nią w ten sposób zbałamucony i kochał ją, patrzcie, i spowodował, że cały Izrael wpadł w grzech i występował przeciw Bogu, i zburzyli ołtarze Boga, a wzniesli ołtarze Baala. I oddawali cześć Baalowi w całym Izraelu w tym czasie.

⁴⁸ Otóż, jego żona spowodowała, że sprawiedliwy Nabot . . . Wielu z was czytało o nim. Jak on mu zabrał jego ogród przy pomocy oszustwa; i przysięgał, i kłamał, miał przeciw niemu fałszywych świadków. Bowiem ona chciała uczynić coś dla swego małżonka; i uśmierciła sprawiedliwego człowieka, by zyskać ogród, który przylegał do arealu pałacu.

⁴⁹ Bóg spoglądał na to wszystko w dół. Więc prorok Eliasza, który był wielkim, potężnym sługą Pańskim, prorokował i powiedział Jezabeli, co się z nią stanie. I on rzekł Achabowi, że psy będą lizać jego własną krew. Otóż, kiedy Bóg coś powiedział . . . Oczywiście, w owych dniach przyszło przez proroka wyraźne Słowo Pana.

⁵⁰ „Częstokroć i wieloma sposobami mawiał niekiedy Bóg ojcom przez proroków; w te dni ostateczne mówił nam przez Swego Syna, Jezusa Chrystusa”.

⁵¹ Więc, *To* jest Słowo. A jeżeli coś jest w sprzeczności do Niego, zostawcie to. Rozumiecie? Otóż, po drugie On mówi dzisiaj przez proroka, widzącego, i tak dalej. Lecz najpierw jest *To* — Słowo, obecnie.

⁵² I Achab popełnił tą niegodziwość. I on tak dalej czynił; Bóg błogosławi ludzi przez wiele lat. A w końcu, Jozafat był królem nad Judą, podczas gdy Achab był królem nad Izraelem.

⁵³ A zatem — Jozafat był sprawiedliwym człowiekiem. On był synem Azy. Aza był sprawiedliwym mężem, on zburzył wszystkie bałwochwalcze ołtarze; zbudował ołtarz dla Jahwe. I

oni mieli coś w rodzaju przebudzenia — tam w Judzie. A potem, po pewnym czasie Jozafat, względnie . . .

⁵⁴ Achab raczej posłał i stwierdził, że dalszy kawał kraju, o którym myślał, że należy do niego, jest w Syrii i postanowił go zająć. Więc on poprosił tegoż Jozafata, czy by przyszedł i zawarł z nim sojusz.

⁵⁵ I oczywiście, istnieje wielkie niebezpieczeństwo obecnie, rozumiecie, gdy oni widzieli tam tego wielkiego króla Achaba, a tutaj widzieli tego wielkiego króla Jozafata; jeden z nich był letni, drugi był mężem napełnionym Duchem Świętym. Zważajcie na to, z kim się kojarzycie. Dawajcie baczenie na to, co czynicie, jak ciągniecie jarzmo razem z niewierzącymi. Zachowujcie samych siebie czystych, szczególnie w tym czasie, w którym żyjemy.

⁵⁶ Ja wierzę, zborze, bez cienia wątpliwości; to jest wypalone na moim sercu. Dlatego właśnie spodziewam się tych pięciu wieczorów wkrótce, żeby jeszcze raz, zanim się to stanie, przeczesać ten zbór zupełnie przy pomocy Biblii.

⁵⁷ My żyjemy w przedcieniu tego czasu. Mogłoby się to stać w każdej chwili. Gdy widzimy, że przychodzą czasy wypełnienia się tych rzeczy — ta sama podłość nieprzyjaciela, te same moce. Patrzymy na te śnieżyce i wszystko, co się dzieje, wszystkie te epidemie i różne inne rzeczy. To wszystko jest spowodowane przez te erupcje, względnie wypuszczanie tych bomb i innych rzeczy. Oni doprowadzają tutaj w górze wszystkie rzeczy do zamieszania. Oni manipulują w wielkim Bożym laboratorium, by wypełnić Jego Słowo. Ono dojdzie do skutku.

⁵⁸ Otóż, „człowiek grzechu” dochodzi do mocy, tak kłamliwy. Moi drodzy! Słyszałem dzisiaj rano kaznodzieję, człowieka napełnionego Duchem, który się podjął znamienia bestii i powiedział, że antychryst to Rosja. Co za pomyłka! Ach, ach! Rosja nie ma z tym nic wspólnego. O nie. To się zgadza z Pismem Świętym. Otóż, lecz zauważcie to ostrzeżenie, w tym znamienym czasie, w którym żyjemy.

⁵⁹ Nuże, Jozafat czuł się jakoś dobrze, ponieważ wielki król Izraela powiedział: „Przyjdź w odwiedziny do mnie”. I on się tam udał. I oni wzięli wołu oraz owcę, i tak dalej, i złożyli ofiarę. Przez cały czas tam wewnątrz, w sercu Achaba — on był oszustem, bowiem on nie oddawał chwały Jemu, względnie nie ofiarował tych owiec i innych rzeczy prawdziwie ze serca, bowiem on mimo wszystko skłaniał się więcej do religii swej żony.

⁶⁰ I zauważcie, tak jak Achab ożenił się z Jezabelą w czasie tego wielkiego ciemnego wieku Izraela i wprowadził do Izraela bałwochwalstwo — to właśnie jest przedobrazem na dzisiaj. Właśnie w tym ciemnym wieku, kiedy wyszliśmy poprzez apostołów na początku, druga runda, trzecia runda, dalej do

ciemnego wieku — piętnaście stuleci. Tak samo jak Achab ożenił się z Jezabelą i wprowadził bałwochwalstwo do Izraela, tak kościół Ducha Świętego skojarzył się z -izmami oraz wprowadził na powrót bałwochwalstwo, a dzisiaj jest to forma chrześcijaństwa. Rozumiecie? Widzicie, ta sama ciemność! A obecnie posuwa się ciągle dalej — każdego dnia; każdy wiek kościoła posuwa się dalej do tej samej rzeczy, do tego wielkiego punktu kulminacyjnego, wchodzi do stanu letności — letni Laodycejski Wiek Kościoła! O, co za okropna godzina, w której żyjemy!

⁶¹ Słuchajcie. Pragnę to wyznać w tej chwili, zanim posunę się dalej. Ja jestem staromodnym kaznodzieją, który pragnie ujrzeć znowu tamte stare czasy. Widziałem już tak dużo tego podrabiania — Hollywood czyniący widowisko z Ewangelii, że mnie biorą z tego mdłości i jestem zmęczony z tego. O, tak. Ja pragnę ujrzeć to staromodne. Obawiam się, że czynimy dla ludzi chrześcijaństwo zbyt pięknym; to niebezpieczna linia.

⁶² Zatem, Jozafat udaje się tam i myśli: „O, hm, ten wielki król Izraela — ja będę tylko . . . O, my będziemy . . . Będzie to w porządku”. I właśnie wśród całego tego wielkiego splendoru — co on uczynił? On zawarł sojusz, by wyruszyć i walczyć przeciw nieprzyjacielowi na wspólnym gruncie, bowiem oni mówili: „My obaj jesteśmy tymi samymi ludźmi”. Lecz oni nie byli. Jedni byli grupą, napełnioną Duchem Świętym, drudzy byli letnią grupą. Oni nie byli tymi samymi ludźmi. O nie. Nie możecie mieć . . .

⁶³ Ciemność nie może mieć społeczności z światłem. Noc nie może istnieć w obecności światła słonecznego. A najbardziej zdradliwy czas, jaki istnieje, jest pomiędzy dwoma porami. Właśnie wtedy, gdy słońce zachodzi lub wschodzi — to jest najbardziej zdradliwy czas, jaki istnieje. Widoczność nie jest wystarczająca, by widzieć wyraźnie; światła twego samochodu nie świecą dobrze i jasno. Jest lepiej, kiedy jest albo ciemność albo światło dzienne. Jezus powiedział: „Bądźcie gorący albo zimni, nie letni”. To jest po prostu ta niebezpieczna linia.

⁶⁴ A zatem, Jozafat, kiedy on tam przyszedł, a potem zawarło ten wielki sojusz — to się nie podobało Bogu. I zauważcie, właśnie w czasie jego — całego tego podniecenia teraz: „Ja zyskałem życzliwość u tego króla. I ach, ja — ja — ja mam społeczność z tym sąsiadem. Mam . . .”

⁶⁵ Widzisz, bądź ostrożny w tej sprawie, zborze! Rozumiecie? To właśnie jest przyczyną wszystkich kłopotów w tej kaplicy tutaj i w innych. Rozumiecie? Bądźcie ostrożni w tym, z czym się mieszacie. Rozumiecie? Wynijdźcie z tego zaraz i albo bądźcie dla Chrystusa, albo przeciw Niemu. Rozumiecie?

⁶⁶ Otóż, ten człowiek zawarł sojusz i myślał sobie, że uczynił coś wielkiego. Jednak gdy on powiedział: „Czy nie powinniśmy, zanim wyruszymy, zasięgnąć rady u Pana odnośnie tego?” Otóż,

w Jozafacie pozostało dosyć religii, choć popełnił błąd, udając się tam do tego króla, lecz w nim pozostało dosyć religii, by pomyśleć: „Otóż, powinniśmy przynajmniej zasięgnąć rady u Pana”.

67 Nuże, Achab kontynuował ciągle swoje, nie powiedziawszy ani słowa; po prostu jego własny, mechaniczny, cielesny, ludzki sposób czynienia rzeczy.

68 Ja się po prostu zastanawiam tutaj, zborze, czy w tym właśnie nie popełniliśmy wiele razy błędów. Wyobrażając to sobie i mówiąc: „Otóż, to powinno być w *ten* sposób”, i ustaliliśmy to w ten sposób.

69 Ja myślę, że w tym właśnie jest cała masa amerykańskiego głoszenia ewangelii dzisiaj, że je zaczęliśmy w formie — ja bym powiedział Hollywoodzkiego głoszenia ewangelii — wszystko w pociągającej atmosferze. Widzimy, że ewangelista przychodzi dzisiaj na podium i, moi drodzy, on jest cały napuszony i opowiada całą masę żartów, zanim zacznie głosić, i tym podobne rzeczy, i zachowuje się, i postępuje jak kłown za kazalnicą. Gdy nastanie pora, by uczynić wezwanie do ołtarza, ludzie nie widzą nawet żadnej szczerości, by w oparciu o nią uczynić wezwanie do ołtarza. To się zgadza. Z tego właśnie powodu świat dostał się dziś do takiego letniego stanu, w jakim się znajduje.

70 Zastanawiam się dzisiaj. Jest to po prostu, dzisiaj, ja... Kościół — próbowaliśmy posyłać naszych chłopców do szkoły, by się uczyli psychologii i tym podobnych rzeczy, by wiedzieli, jak zaimponować jakimś programem, by wystąpić za kazalnicą i ustanowić nasz... To poselstwo jest tak nęcące, że ono uchwyci ludzi i przyciągnie ich uwagę. I wielu wielkich psychologów występuje w ten sposób jako nauczyciele i oni je dramatyzują i wprowadzają doń całą masę innych rzeczy. Ja się po prostu zastanawiam, gdy ludzie... Zawsze opowiadamy im piękność i powab kościoła, lecz zapominamy im powiedzieć: „Kto chce iść za Mną, niech zaprze samego siebie, weźmie swój krzyż i naśladuje Mnie”. Zastanawiam się, czy nie uczyniliśmy piękność kościoła zbyt śliczną dla człowieka, który przychodzi do niego.

71 Na przykład baptystyczny kościół dzisiaj ma taki slogan: „O milion więcej w 1944” — przyjmując członków tysiącami i dziesiątkami tysięcy, nienawróconych, po prostu ludzi, którzy przychodzą i przyłączają się do kościoła. I to jest obarczająca sprawą dla Kościoła Jezusa Chrystusa — przyjmować takich członków. Oni ciągle piją. Oni ciągle palą. Oni ciągle uprawiają gry hazardowe. Oni ciągle kłamią.

72 Oni chodzą do kościoła, oczekując, że zostaną ubawieni przez grupę ewangelistów z Hollywoodu, którzy powstają i wkładają na się wiele przepychu, a wiele dużych instrumentów jest rozmieszczonych po całym podium.

⁷³ Podczas gdy powinni mieć najpierw staromodne wołanie do Boga — wezwanie do ołtarza tam na dole; gdzie mężczyźni i kobiety nie przychodzą do podniecającej atmosfery, ani nie przybiegają i nie postępują jak kłowni, lecz kłękają u ołtarza i uświadamiają sobie tam śmierć Jezusa Chrystusa, który umarł za nich, aby mogli powrócić szczerze na nowo do Boga.

⁷⁴ Zastanawiam się, czy nie żyjemy w tego rodzaju czasie, gdy przyjmujemy wielkich ewangelistów, wielu takich, którzy dziś przemierzają kraje, wielkich i znanych ewangelistów, którzy studiowali psychologię i pociągają ludzi do kościoła. Lecz potem, gdy ich raz dostaniecie do kościoła, co potem dla nich uczynicie? Co — co się z nimi stanie, kiedy się dostaną do kościoła? Po prostu przyłączą się do kościoła i odchodzą z tym samym grzechem i z tą samą pożądlivością, z jakimi przyszli do kościoła. Oni wracają tą samą drogą. I to jest powodem, dlaczego świat patrzy dzisiaj i mówi: „Hm, jeśli *ten* człowiek jest religijny, jeśli *ta* osoba jest religijna . . .”

⁷⁵ Obawiam się, że uczyniliśmy to zbyt łatwą sprawą. Jest to — ja miłuję. . . Ja myślę, że radość, oczywiście, wierzę, że wszelka radość znajduje się w Jezusie Chrystusie. To się zgadza. Wierzę, że jest pełnia radości i szczęścia. Lecz pamiętaj bracie, to jest droga agonii i cierpienia i krzyża. Musisz sobie to również uświadomić. To się zgadza. Zastanawiam się, czy nie przedstawiliśmy to trochę zbyt — trochę zanadto aksamitowo.

⁷⁶ Popatrzyłem, a moja żona przymocowała . . . Zabrała się do przymocowania róży do mojej marynarki dzisiaj rano. Ona rzekła: „Powinieneś ją nosić. Twoja matka żyje”.

A ja powiedziałem: „O, kochanie, ja nie wiem”.

⁷⁷ Dzień Matek jest cudowny, lecz jest to podobne do tego świata — oni uczynili tą rzecz biznesem, po prostu tylko, by sprzedawać kwiaty i tym podobne rzeczy. Patrzcie, to jest zdyskredytowanie matki. Wiecie, moja matka jest moją matką każdy dzień w roku, tak jest, nie tylko jeden dzień.

Ja powiem: „Czy kochasz swoją matkę?”

⁷⁸ „Posłałem jej bukiet kwiatów z okazji Dnia Matek w ubiegłym roku”. Otóż, bracie, ona powinna być matką każdego dnia. Lecz stało się to biznesem.

⁷⁹ Ten kwiat jest piękny. Ja miłuję piękny kwiat. Ja myślę o tym tak samo, jak myślę. . . Jak piękny jest ten kwiat! On kwitnie. I on ma woń. A przechodzień wacha go. Zwierzę przechodzi wokoło i wacha go. Lecz spójrzcie teraz, on jest śliczny. Tak jak Kościół Pana Jezusa Chrystusa — On jest najchwalebniejszą rzeczą; Boskie uzdrowienia i moce, i cuda, i znaki, i znamiona, i wolność od grzechu. Jest to piękne miejsce. Lecz patrzcie, jeśli ta róża. . . Będziemy musieli przyjść — Kościół, podobnie jak cała natura.

⁸⁰ Ta róża jest piękna, każda krowa w kraju lizałaby ją, gdyby mogła. Lecz przyroda wyposażyła ją w małe bagnety, małe włócznie, sterczące z niej, nazywane cierniami, i krowy zostawiają ją w spokoju. To ją chroni. Dokładnie tak jest.

⁸¹ I ja myślę, że gdybyśmy nie mieli dzisiaj Słowa Bożego, ostrzejszego niż obosieczny miecz, wokół piękności mocy świątobliwości Bożej, pozwolilibyśmy każdej krowie w kraju lizać Je i skubać Je. Ona by Je powalała. Kościół będzie tego winien. To się zgadza.

⁸² Ja myślę, że dzisiaj potrzebujemy więcej staromodnych, powołanych przez Boga kaznodziejów, surowych, być może nie posiadających wiele wykształcenia, lecz oni przyprowadzą ludzi do ołtarza, aby tam umarli. Nie z radością i śmiechem, pękać baloniki z gumy do żucia, zarejestrować swoje nazwisko na papierze; lecz bracie, staromodne krzyczenie i umieranie, aż mężczyźni i kobiety gruntownie pokutują ze swoich grzechów i przychodzą bliżej ku Bogu. Amen.

⁸³ Ja wam mówię, my mamy: „Podnieście swoje ręce, kto chce przyjąć Chrystusa” — i wszystko temu podobne. To jest w porządku, bracie, lecz to nie — to nie wypędzi grzechu.

⁸⁴ Ty musisz najpierw pokutować, uporządkować życie, paść tam na ziemię i rzeczywiście rozpaczliwie wołać. Przypominam sobie czasy, kiedy ci staromodni ludzie chodzili po przejściach, i tam i sam po ulicach, i nawoływali, i rozmawiali ze swymi sąsiadami. To byli chrześcijanie tamtego czasu, mówiący o sprawach Pańskich.

⁸⁵ A dzisiaj zapisujemy nasze nazwiska do książki kościelnej i wychodzimy, i pozostajemy w domu, i w ogóle nie mówimy ani słowa o Tym. Beztroscy! „Skoro tylko należymy do kościoła, to jest wszystko w porządku”. Jestem pewien, że się w tym mylimy, ludzie. Sprawdźcie to! Bowiem to się nie ostoï na Sądzie. O nie. To się nie ostoï.

⁸⁶ Nic mniej niż: „Kto Mnie naśladowe, niech zaprze samego siebie, weźmie swój krzyż i codziennie umiera”. Pozostañ umarły tam na krzyżu. To się zgadza. Agonia! „Ta droga — ja obiorę drogę”, śpiewasz, „z garstką wzgardzonych Pańskich”.

⁸⁷ Ja myślę dzisiaj, co to za czas, w którym żyjemy! To głoszenie Ewangelii — podają ją z wielką pompą i próbują... Kiedy widzisz ewangelistę, przychodzącego do miasta, dziwisz się. Ja — moje zgromadzenia były winne tego samego. To się zgadza. Czasami dziwię się, kto przychodzi do miasta — ewangelista, czy Jezus Chrystus? Patrzcie, oni mają...

⁸⁸ Niedawno udałem się do pewnej miejscowości tutaj, gdzie miał przyjechać pewien ewangelista. A Imię Jezus... Patrzcie, oni mieli zdjęcie tego ewangelisty, „męza na tę godzinę”, męza z *tym* i męza z *tamtym*.

⁸⁹ Ja — czasami rozmyślam o mojej usłudze i widzę, że ludzie przychodzą. I ja się udaję do pokoju w hotelu i mówię: „Boże, kogo — kogo przychodzą oglądać ci ludzie, mnie czy Ciebie?” Rozumiecie? „Jeżeli oni przychodzą oglądać mnie, to oni są zgubieni, mimo wszystko; lecz, o Boże, zetrzyj mnie, usuń mnie na bok. Ja pragnę reprezentować Ciebie — Tego przed kim stanę pewnego dnia z drżącymi rękoma i z drżącym, słabym ciałem, patrząc na Ciebie. Wiedząc, że moja dusza jest zależna od Twojej decyzji”. Wywyższajmy Chrystusa.

⁹⁰ Dzisiaj mówicie: „Otóż, ja należę do baptystów. Ja jestem metodystą. Ja należę do kaplicy. Ja robię *to*”. O, to z tym nie ma nic wspólnego; ani trochę. Czasami się dziwię.

⁹¹ Niedawno widziałem tutaj ogłoszenie, że pewna kampania ewangelizacyjna przybywa do miasta. A ten człowiek — nazwisko tego człowieka było wypisane wielkimi literami na całej powierzchni ogłoszenia, ot *takimi*. A u dołu, zupełnie w rogu było powiedziane: „Jezus Chrystus, ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki” — zupełnie na dole w rogu. Rozumiecie?

⁹² Oni zabrali wszelką świętość Chrystusowi i przypisali ją jakiemuś człowiekowi, względnie jakiemuś kościołowi albo jakiejś organizacji. Bracie, ja ci mówię, może ci się uda z czymś atrakcyjnym, z kłownadą z Hollywoodu, czy czymś takim, a jest to dzięki kościołowi. Lecz w Obecności Jezusa Chrystusa — On jest Tym, który ma być wysławiany. To się zgadza. Otóż, to jest prawdą, mój drogi bracie i siostrze.

⁹³ Nie gniewajcie się na mnie. Pamiętajcie tylko, że ja głoszę wam. Pragnę głosić, jakby to było ostatnie kazanie, które wygłosiłem kiedykolwiek w moim życiu. Pragnę głosić każde kazanie, które głoszę, jak bym był umierającym człowiekiem, głoszącym do umierających ludzi. A takim jestem. Moje światło gaśnie z każdym dniem; wasze gaśnie również. I my jesteśmy umierającymi śmiertelnikami. A pewnego dnia musimy stanąć przed obliczem żyjącego Boga i raczej bądźmy w tym zupełnie szczerzy.

⁹⁴ I po prostu w okazałości, i awanturują się, i przyłączają się do kościoła, i chodzą *tutaj* oraz *tam*, postępują w *taki* sposób oraz w *owaki* sposób.

⁹⁵ Miejmy raczej staromodne modlitewne zgromadzenia w naszych domach i wołajmy do Boga we dnie i w nocy. Ten dzień jest tuż — „czas ucisku, czas utrapienia”. Biblia mówi: „ciemny dzień”. A my żyjemy w nim.

⁹⁶ Jakże, ten wielki człowiek udał się tam będąc podniecony. On się przyłączył do letnich, wierzących do pewnej granicy, a myślał, że czyni coś wielkiego, myślał, że Bóg go błogosławi. A nie zdawał sobie sprawy z tego, że w tej właśnie chwili on wprowadził do tego całą grupę z sobą. Co takiego? „Nasza mała grupa Judy — Judejczyków tutaj udałaby się tam i przyłączyłaby

się do tej wielkiej grupy Izraelczyków. Jakim potężnym ludem będziemy!”

⁹⁷ Tutaj to macie. A tą właśnie linią zwdolenia diabeł posługuje się właśnie teraz, by wprowadzić na stanowisko antychrysta, z taką pewnością, jak ja stoję w tym. „Złączymy razem nasze wysiłki”. Nie możemy tego uczynić. Jak mogą dwaj iść razem, jeśli by się nie zgodzali?

⁹⁸ Stany Zjednoczone uczyniły to samo, doznały tego samego i popełniły ten sam błąd, kiedy się wówczas zjednoczyły razem z Rosją. W tym czasie oni byli niemal przygotowani do wojny, a połączyli się razem z Rosją. I widzicie teraz, co mamy, nieprawdaż? Oni mają nasze samoloty i wszystkie nasze tajemnice, i nasze bomby atomowe, i wszystko znajduje się tam, by tym uderzyć z powrotem na nas. To samo dzieje się w duchowym zakresie!

⁹⁹ Stwierdzamy zatem, że kiedy Jozafat zawarł ten sojusz, oni się radzili. Zważajcie teraz, obserwujcie ten zewnętrzny świat — on powiedział: „Oczywiście, mamy tutaj pod dostatkiem proroków. Mamy ich pełne seminarium”.

¹⁰⁰ Oni się tam udali i przyprowadzili tych mężów, którzy byli wyćwiczeni, którzy się znali na psychologii, którzy wszystko o tym wiedzieli. Powiedział: „Podejdźcie tu teraz i poprosimy, i zasięgniemy rady u Pana”.

¹⁰¹ Oni wszyscy, oczywiście, w ich cielesnie nadętym umyśle podeszli tam i rzekli: „Nuż, patrzcie, my . . . Wyruszaj. Pan jest z tobą i Pan da ci ten kawałek kraju tam. Tak, on będzie twoim. Wypędzisz z niego Syryjczyków zupełnie. Powiedzie ci się to”. Jeden z nich sporządził sobie nawet parę wielkich żelaznych rogów i zaczął biegać w kółko, ot *tak*, i mówić: „O to chodzi! Ty wypędzisz Syryjczyków”.

¹⁰² Lecz Jozafat był po prostu trochę bardziej duchowy, by się zadowolić tymi bredniami i błaznowaniem! To się zgadza.

¹⁰³ Boże, daj nam kilku Jozafatów więcej, których biorą z tego mdłości i są zmęczeni tym błaznowaniem Hollywoodu tutaj. To się zgadza, tamci coś udawają, roszczą sobie pretensje, że są czymś, czym nie są; podają się za kogoś, dramatyzują, ciągną do tego. A potem, kiedy oni doszli do władzy — co posiadacie, gdy on się tam dostał? Podobnie, jak byś prosił człowieka: „Chodź popływać” — a na pustyni. Nic tylko piasek z zatoki na twojej głowie, który ci potem sprawia smutek!

¹⁰⁴ Zwróćcie teraz uwagę, do czego ich możecie doprowadzić? Pewna pani powiedziała mi onegdaj: „Pewien człowiek rzekł: „Ja bym chodził do kościoła, lecz co — co bym osiągnął, gdybym chodził do kościoła?” Powiedział: „Oni są tylko zdolni zorganizować jakieś przyjęcie — i o *tym*, *owym*, oraz *tamtym*.” I ta pani powiedziała: „Stałam i aż zaniemówiłam, nie wiedziałam bowiem, gdzie go zaszerzować”. Tutaj to macie. Rzekła: „Życzę

sobie, żebym mogła znaleźć jakiś staromodny kościół, gdzie oni rzeczywiście śpiewają te staromodne hymny i żyją pobożnie”.

¹⁰⁵ Dzieci są głodne i one będą jeść z kubła na śmieci. Jest to zadaniem Kościoła żyjącego Boga — karmić ich prawdziwym, żyjącym Słowem Bożym.

¹⁰⁶ A tam — wszystka ta okazałość i te brednie; Jozafat powiedział: „Czy nie ma jeszcze kogoś innego?”

¹⁰⁷ „Kogoś innego?” powiedział Achab. „Otóż, na co ci trzeba jeszcze kogoś innego? Mamy czterystu najlepszych, wybranych, wykształconych, najlepiej odżywianych i ubranych mężczyzn w kraju, stojących tutaj. Oni są wszyscy jednomyślni i jednego serca, i jednogłośnie mówią: „Idź! Bóg jest z tobą.”

¹⁰⁸ Zastanawiam się, czy Stany Zjednoczone nie spotkało to samo! Zastanawiam się, czy Kościół Boży nie spotkało to samo! Zastanawiam się. „Otóż” — mówicie — „patrz, oni mają sukces. Oni mają wspaniałe, wielkie zgromadzenia. Oni pozyskują tysiące na raz”. Lecz ja się zastanawiam, czy nie ma jeszcze kogoś innego! Chciałbym wiedzieć, czy nie ma czegoś innego!

¹⁰⁹ Stwierdzamy, że mamy w ciągu sześciu tygodni trzydzieści tysięcy nawróconych, a po sześciu tygodniach nie mamy ani jednego. Coś gdzieś jest nie tak. To się zgadza. I to wszystko jest okazałość, udawanie czegoś. Świat poprzez telewizję, radio, przedstawienia filmowe i te możliwości publikowania skaził ten naród bredniami z Hollywoodu. Racja. Wszystko chce być w wielkiej okazałości. Czy to nie jest prawda? [Zgromadzenie mówi: „Amen” — wyd.] Wy wiecie, że to prawda. My już więcej nie mamy tej staromodnej religii, którą miewaliśmy przed laty. Jest tak dlatego, ponieważ nastąpiło osłabienie. Dojdziemy do tego za chwilę, zobaczycie.

¹¹⁰ Patrzcie, jaki to piękny obraz, względnie, powinienem powiedzieć, wzruszający obraz. A oto przychodzi Jozafat i on powiedział: „Tak, widzę ich wszystkich. Oni są — każdy jeden ma swoje promocje”, i cokolwiek to było. „Oni są również prorokami. Oni są wielkimi kaznodziejami. Oni ukończyli wielkie uniwersytety. Oni są tym wszystkim. Oni są z tej wielkiej szkoły proroków, i tym podobnie. Oni są wszyscy jednomyślni. To prawda. Ale czy nie ma jeszcze kogoś innego?”

¹¹¹ „Otóż, na co ci potrzebny jeszcze ktoś inny, kiedy czterystu jest w zgodności w jednym czasie?”

¹¹² Lecz ten człowiek tam głęboko w swoim sercu miał Boga. I on wiedział, że tutaj coś nie gra. O, tak. On wiedział, że tam było coś skażonego. Dlaczego? Pozwólcie, że wam podam. . . Pismo Święte tego nie cytuję, lecz oto, co ja otrzymałem. Ja wiem, że — że Jozafat wiedział, iż ten obłudnik tam — Achab nie był w porządku z Bogiem. A Eliasz prorokował mu Słowo Boże. I jakby mógł Bóg błogosławić coś, co On przeklął? Amen.

113 Ja mówię to samo dzisiaj, przyjacielu. A Kościół żyjącego Boga, który stoi wiernie przy Bogu, powie to samo. Nie można mieszać razem Oleju i wody, i nazywać to zbawieniem. Nie można. Musisz się oddzielić, bracie. Coś się musi stać. Jeżeli pozostała jakaś nadzieja, musimy coś uczynić, a uczynimy to szybko; bowiem ta godzina — Zachwycenie jest tuż.

114 Te sprawy się gromadzą — wszystko, a kościół jest tak oddalony. Oni czytają wszelkiego rodzaju magazyny, książki, opowiadania i wszystko możliwe. Mógłbym pójść dzisiaj do... Mogę iść do kościoła i mogę powiedzieć: „O, ilu z was zna...?” Oni znają każdą pieśń po jednym z tych wielkich nabożeństw ewangelizacyjnych. „Nuże, na której stronicy jest taka-i-taka pieśń?” Oni to wiedzą. Oni wiedzą, kto to jest. Oni wiedzą, kto się ubiega o prezydenta, kto się ubiega o *to*, i ile gwiazd filmowych zawarło związek małżeński, *to* i *tamto*, i *owo*. Lecz Słowo Boże — oni nic o Nim nie wiedzą. Tutaj to macie. Więc, podajemy ich... A pomimo tego wyznają, że są chrześcijanami.

115 A ludzie nie są temu winni. Jest to spoza kazalnicy, stamtąd to wychodzi. Dokładnie. Wychodzi to spoza kazalnicy. Oni ich nauczają wszelkiego rodzaju rytmów i wszelkiego rodzaju *tego* i *owego*, i organizacji, jak zrobić człowieka kaznodzieją i tym podobnych rzeczy. Zastanawiam się, czy to jest to właściwe. Nie mam niczego przeciwko temu, lecz zastanawiam się, czy to jest Boże wymaganie.

116 Kiedy Jezus powiedział: „Jeśli się człowiek nie narodzi z wody i z Ducha, żadnym sposobem nie wnijdzie do Królestwa. Kto Mnie chce naśladować, niech zaprze samego siebie i swoich świeckich rozkoszy, weźmie swój krzyż i naśladuje Mnie”. *Krzyż* jest symbolem „śmierci, agonii”. „Kto chce być chrześcijaninem, niech się wyzbędzie swoich własnych myśli. Niech się wyzuje z swoich własnych uczynków. Niech się zewlecze z wszystkiego, niech zaprze samego siebie i weźmie ten poświęcony krzyż, i naśladuje Mnie codziennie. Kto chce iść za mną, niech to czyni”. To właśnie powiedział Jezus.

117 Lecz dzisiaj mówimy: „Wszyscy przeżywają wspaniałe chwile. Wszyscy klaskają w swoje ręce. Wszyscy krzyczą: „Alleluja!” Wszyscy *to* czynią”. O, jakże, mamy dużo wrzawy! Amen. Bóg... Wydaliśmy te nowe pieśni i śpiewamy je tak szybko, że się wydaje, iż przy ich pomocy przeskoczmy przez mur, czy coś podobnego.

118 Przy czym, ja myślę, że gdybyśmy śpiewali „*Ku Tobie, Boże mój*”, byłoby to o wiele lepsze dla Kościoła — te staromodne pieśni.

119 Weźcie wielu ludzi orkiestry tanecznej — pewien chłopak, grał w orkiestrze tanecznej niedaleko stąd ubiegłego wieczora, a dziś gra tu w kościele żyjącego Boga? To jest obrzydliwością w oczach Bożych. Niechaj ten człowiek zostanie najpierw poddany

próbie i niechaj przyniesie owoce godne pokuty, by pokazać, że jest w porządku z Bogiem.

¹²⁰ Oni wprowadzają świecki jazz wprost na podium. Oni wprowadzają Hollywood, głoszenie, doprowadzające do atrakcyjnej atmosfery, wprost na podium.

¹²¹ Patrzcie, czy nie siedziałem w waszym pięknym mieście przed kilku tygodniami – w Louisville, Kentucky? Moje serce było załamane! Kiedy oni wszyscy siedzieli tam, pragnąc zobaczyć cuda Boże; a skoro tylko człowiek zacznie głosić Ewangelię, oni tego mają dosyć w jednej sekundzie, odwracają się plecami i wychodzą z budynku. Oczywiście. Oni Jej nie chcą. Ich serca są zatwardziałe. Wychodzą; a wielu z nich – protestanci również, którzy chodzą do protestanckich kościołów. Lecz oni zostali już tak nasyceni tą okazałością i tym podobnymi rzeczami, bredniami i kościelnictwem, że nie wiedzą niczego o Duchu żyjącego Boga. „Mają formę pobożności, a zapierają się jej Mocą”.

Co za czas, w którym żyjemy! Obserwujcie, gdzie się to gromadzi.

¹²² Jozafat rzekł: „Ja wiem, Achabie. Oto twoich czterystu kaznodziejów. Oni wszyscy to przyjemnie wyglądający faceci, wszyscy wykwintnie ubrani i starannie uczesani, i tym podobnie, jakimikolwiek oni mogli być. Oni może mieli swoje promocje doktora teologii. Oni może mają swoje wszelkiego rodzaju stopnie naukowe. Oni może znają Pismo Święte od A do Z. Lecz czy nie masz gdzieś jeszcze jednego? Czy nie jest gdzieś jeszcze ktoś inny?”

¹²³ On odrzekł: „Tak, jest jeszcze jeden, lecz ja go nienawidzę”. Tutaj to macie. Tu to macie. „Ja go nienawidzę”. Pamiętajcie, Achab był religijnym człowiekiem, a tamci byli religijnymi nauczycielami, lecz oni nienawidzili tego człowieka, który miał Prawdę. Powiedział: „Ja go nienawidzę”. Powiedział: „On zawsze coś wrzeszczy przeciwko mnie”. Jak mógłby się on powstrzymać od takiego postępowania, kiedy Słowo Boże już go potępiło?

¹²⁴ Jak możesz milczeć, jeżeli jesteś mężem Bożym albo niewiastą Bożą i wiesz – i widzisz grzech i inne rzeczy, które się nagromadziły i obciążyły ludzi, i tym podobnie; i widzimy ludzkie dusze idące do piekła – miliony każdy dzień, a stać cicho? Nie można tak postępować.

Ktoś powiedział mi tutaj: „Ty sobie myślisz, że to możesz powstrzymać?”

¹²⁵ Ja powiedziałem: „Nie. Ja tego nie mogę powstrzymać, bo Bóg tak powiedział. Lecz pewnego dnia przed Trybunałem Sądowym zostanie rozpostarty wielki ekran, zabłyśnie światło projektoru tam po drugiej stronie i nagranie na taśmie zostanie odtworzone. Ja tam będę stał i słuchał tego, i pragnę usłyszeć

mój głos ostrzegający przed tym. Bóg mnie będzie sądził, kiedy mój głos podniesie się przeciwko temu”. O, tak. Gdy zobaczymy to życie, tą generację, odtworzoną ponownie tam przed Sądem. Oczywiście. Żyjemy w okropnym czasie. A tam to jest.

I widzimy go; on powiedział: „Czy nie ma jeszcze kogoś?”

¹²⁶ On rzekł: „Jest, lecz ja go nienawidzę, bowiem on zawsze prorokuje zło przeciwko mnie”.

¹²⁷ Jak on się powstrzyma od głoszenia tych twardych rzeczy, kiedy widzi, co się dzieje? Widzimy Achaba, żyjącego jego sposobem i postępującego w swój sposób, doprowadzającego ludzi do tego, czym oni są!

¹²⁸ Jak może mąż Boży albo niewiasta Boża powstrzymać się od krzyczenia i napominania grzechu z każdej strony? Kiedy widzą tych letnich kaznodziejów, przynoszących pociągającą atmosferę, i wychowawców, i tak dalej, pozwalających ludziom iść do piekła milionami na skutek zwiedzenia; wielu . . . nawet spośród pielgrzymów świątobliwości. Ja nie mówię tak dużo o metodystach i baptystach, i innych im podobnych; oni to mają również. Lecz to jest wprost w waszych własnych szeregach. Moi drodzy!

¹²⁹ Oni będą przychodzić na podium jak wszystko inne tylko nie chrześcijanie, żyjący jak wszyscy inni, po całym świecie i tym podobnie, a potem nazywają to „religią”. To jest religia, lecz ona jest daleko oddalona od zbawienia Pańskiego. To się zgadza. Oni po prostu doprowadzają tych ludzi do tego, że są tylko wielką zgrają podnieconych ludzi. Potem, skoro tylko to małe podniecenie przeminie, to nim się człowiek spostrzeże, nie można znaleźć nikogo z nich; kościół jest próżny. Lecz jeśli człowiek miłuje Boga, on zajmie swoje siedzenie w kościele każdym razem. On nie może nie przyjść. To się zgadza.

¹³⁰ Zwróćcie teraz uwagę, tylko kilka minut jeszcze. Spróbujcie się pośpieszyć i przejdę wprost do sedna tej sprawy teraz, bowiem mój czas upływa.

Zauważcie, potem on powiedział: „Czy nie ma jeszcze jednego?”

¹³¹ On odrzekł: „Tak, lecz ja go nienawidzę. On zawsze prorokuje przeciwko mnie. On mówi złe rzeczy przeciwko mnie”.

„Dobrze”, powiedział, „sprowadźcie go”.

On rzekł: „Nazywa się Micheasz”.

¹³² Lecz ten człowiek miał na tyle religii, iż wiedział, że tamci nie mieli racji.

¹³³ A każdy człowiek, który kiedykolwiek został dotknięty, choćby tylko troszeczkę, przez Ducha Bożego, wie, że te rzeczy, które dziś nazywają chrześcijaństwem, nie są właściwe. „Nie

możesz miłować świata, względnie rzeczy tego świata; jeżeli tak czynisz, nie ma w tobie miłości Bożej”. Tak mówi Biblia.

Spójrzcie teraz. On powiedział: „Idźcie i sprowadźcie go”. I oni poszli.

¹³⁴ A więc on posłał prostego, zwykłego posła, diakona kościoła prawdopodobnie, względnie kogoś innego, poszedł tam i rzekł: „Nuże, popatrz Micheaszu, my cię przyprowadzimy tam przed Achaba i Jozafata. Oni tam teraz obaj siedzą na dworze. I oni są teraz wielkimi mężami. Oni są nauczycielami i uczonymi. Oni mają swoje promocje naukowe, i tak dalej. A wszystkie nasze seminaria, wszystkie nasze kościoły tutaj są w zupełnej zgodności, że to jest wola Pana. Mów teraz to samo, co oni mówią, a mówię ci, będziesz chodził w lepszym ubraniu i jeździł w cadillaku. Mówię ci, będziesz po prostu wielkim człowiekiem, jeżeli to uczynisz. O, tak. Będzie ci się powodzić”.

¹³⁵ Micheasz powiedział: „Jako żyje Pan Bóg, będę mówił tylko to, co mówi Bóg”. Amen. Tak. O, tam był człowiek według mego serca. „Może będę musiał jeść chleb i pić wodę” – i tak było – „za to, że to czynię”. Może cię uderzą w jeden policzek i w drugi, czy cokolwiek jeszcze, lecz on powiedział prawdę i trzymał się jej. Bóg potwierdził, że to jest prawda. On nie był tak popularny, lecz on znał Boga.

¹³⁶ Przyprowadzono tam prostego, zwykłego Micheasza. On rzekł: „Dobrze, Micheaszu, co powiesz na ten temat?”

¹³⁷ On rzekł: „Wyruszał. Wyruszał”. Powiedział: „Wyruszał w pokoju. Idź i niech ci się powodzi, tego właśnie pragnę dla ciebie. Lecz ja widziałem Izraela jak owce, nie mające pasterza, rozproszone po wzgórzu. Tak jest”, powiedział on.

¹³⁸ A kiedy on tak mówił, Achab się odwrócił – i Jozafat. Powiedział: „Czy ci nie mówiłem? Ten świętoszek, czy co” – przepraszam – „czy kimkolwiek on był, ten facet tak powiedział! Co ci mówiłem? Ten człowiek będzie prorokował tylko zło przeciwko mnie. Co ci mówiłem? On będzie tylko potępiał nasz kościół i potępiał naszych kaznodziejów, potępiał nasz kierunek religii. Czy ci nie mówiłem? On to będzie mówił. Ja go znam. Znałem jego ojca, który był przed nim”. Amen. [Brat Branham klasnął w dłonie – wyd.] „Znałem jego ojca, który był przed nim”. Uhm, tak jest, prawdziwy mąż Boży. Rzekł: „Wiedziałem, że on to powie”.

¹³⁹ A potem on powiedział: „Tak” – powiedział – „widziałem Izraela jak owce bez pasterza, rozproszone po wzgórzu”. A więc, potem on powiedział: „Ja . . .”

¹⁴⁰ A potem jeden z tych jegomościów, który miał wielkie rogi, miał zamiar pchać. Kaznodzieja podszedł i postawił niedużego Micheasza na nogi, i uderzył go po twarzy tak mocno, jak tylko potrafił i powiedział: „Którędy odszedł Duch Boży, kiedy On odszedł ode mnie? O ile wiesz”.

141 Powiedział, on powiedział: „Czekaj, aż będziesz siedział tam w więzieniu, i poznasz, którądy On odszedł”. To się zgadza.

142 Czekajcie, aż Rosja wyruszy tutaj, zajmie państwa i tym podobnie, i ten kraj, z powodu jego odstępstwa, a zobaczycie, co jest właściwe, a co złe. To się zgadza. Zobaczycie, czy wasza letnia religia zda się na coś, czy nie.

143 Niechaj nasz naród roni łzy, niech nie wpada do śmiechu i nie robi teatru. Niechaj nasz naród padnie na swoje kolana w pokucie. Tego nam właśnie trzeba. Nie jakiegoś przebudzenia, by pozyskać całą masę ludzi do kościoła. Trzeba nam zamknąć każdą spelunkę z przemycanym alkoholem, zostawić wszelkie palenie papierosów, zburzyć te fabryki. Zaczniemy rzeczywistą, staromodną kampanię Ducha Świętego, kiedy mężczyźni i kobiety we dnie i w nocy leżeli na swoich twarzach i płakali. Ja wam powiem, to będzie największe schronienie, jakie miał kiedykolwiek ten naród. To prawda.

144 Niech Kaplica Branhama zaniecha swego głupstwa. Niech wróci tutaj do ołtarza i da swoje sprawy do porządku z Bogiem. Pogódźcie się ze swymi sąsiadami, i tak dalej, i tym podobnie, i dajcie swe życie do porządku przed Bogiem. Nie będziecie mieć więcej żadnych sprzeczek; będzie to przyciągające miejsce dla świata. To się zgadza. Otóż, to jest prawda.

145 Potem on powiedział: „Którędy Duch Boży odszedł ode mnie?”

146 A Micheasz powiedział: „Widziałem Boga i Jego zastępy, Jego radę, zasiadającą w Chwale”.

147 Wiecie, Bóg ma Tam w górze od czasu do czasu radę. On sprowadzi Swoje — Swoje anielskie istoty i od czasu od czasu urządza radę tam w Niebiesiach.

148 I on powiedział: „Widziałem Go, siedzącego na Tronie, a wszyscy ludzie stali po Jego prawicy i po lewicy”. I powiedział: „Oni mieli dyskusję: „Kogo pošlemy, by zstąpił na ziemię i zwiódł Achaba, by go dostać tam, aby się wypełniło proroctwo Eliasza? Bóg tak powiedział — co się stanie, zobaczymy więc, kto może zstąpić na ziemię.”

149 „A kłamliwy duch wystąpił z dołu”, oczywiście, że z piekła, „podszedł przed Boga i powiedział: „Ja zstąpię w dół i wejdę w tych kaznodziejów, i sprawię, że wszyscy będą prorokować kłamstwo.” O, czy ich to nie wysadziło w powietrze! Czy to nie sprawiło, że się czuli nieswojo, kiedy — „Oni powiedzieli: „Ja zstąpię na ziemię i sprawię, że każdy z tych kaznodziejów będzie prorokował kłamstwo.” I on zstąpił na ziemię i wszedł do tych kaznodziejów, i oni zaczęli prorokować kłamstwo.

150 I, bracie, ten sam Bóg panuje na tym samym Tronie dzisiaj. A ten sam kłamliwy duch uczynił dzisiaj to samo, prorokując kłamstwa.

151 Po pierwszej wojnie światowej mówiono ciągle: „Pokój, pokój, pokój”.

152 Pozwólcie, że wam pokażę, skąd to pochodzi. W czasie pierwszej wojny światowej, gdy Francja odwróciła się wówczas od Boga, w swoich rozwiązłych latach ,90’-tych i zaczęła . . .

153 Teraz przejdę trochę do moralności, więc wy wszyscy siedźcie po prostu naprawdę spokojnie przez kilka minut.

154 Patrzcie, tam wówczas na początku, we Francji — tam właśnie rozpoczęły się najpierw ordynarności i sprośność. Jeżeli była kiedykolwiek na świecie jaka szcurza dziura, jest to Paryż, Francja. A ja zwiedziłem niemal większość z niego i jest to najgorsze miejsce, jakie kiedykolwiek widziałem. A Londyn w Anglii nie jest żadnym wyjątkiem. A Stany Zjednoczone dostosowują się właśnie do nich. To się zgadza. Oto, gdzie one się znajdują.

155 Każdym razem, kiedy zostanie naruszona moralność kobiet, zostaje złamany kręgosłup narodu.

156 Tutaj wyjeżdżasz do ich własnych krajów i mówisz, że jesteś misjonarzem, oni nie lubią. . . Mówią: „Co ty masz nam do powiedzenia — jak śpiewać niemoralne piosenki o naszych żonach albo o naszych dziewczynach? Ty masz nam zamiar opowiadać, jak mamy się rozwieść z naszymi żonami? Nauczać nas, jak pić whisky i iść tą drogą, którą idziemy?” Oto, czym my jesteśmy.

157 Nazywamy samych siebie narodem religijnym, narodem chrześcijańskim. Otóż, ci „poganie” w Afryce mogliby nas nauczać moralności, jak mamy żyć. Najbardziej zepsutym miejscem w Stanach Zjednoczonych, względnie niemal na całym świecie jest ten naród — w jakim on jest stanie. Ja jestem Amerykaninem, oczywiście. Lecz, bracie, nic na to nie poradzę . . .? . . . przed Achabem albo Jozafatem i muszę powiedzieć, że to, co Bóg mówi, jest Prawdą. Za tym właśnie trzeba dzisiaj stać kościołowi. Jeżeli trzeba zdecydować między narodem a Bogiem, jest to Bóg, zawsze. O, tak.

158 Zauważcie, w Francji, oni dali początek wszystkiemu ich zepsuciu i kontynuują dalej ten sposób życia, jakim tam żyli. A potem Bóg posłał na nich Niemców, aby ich trochę wychłostać. Potem my udaliśmy się tam, aby im ratować skórę. A skoro to tylko uczyniliśmy i wygraliśmy wojnę, posłaliśmy Niemców z powrotem, mieliśmy pokój z Francją, czy oni się nawrócili do Boga? O nie. Kobiety, wino, rozpusta, grzech i nieczystość moralna, aż pod drugi podbródek!

159 Więc co oni uczynili? Co się stało? Oto, gdzie rozpoczęliśmy. Diabeł założył tam swoją główną kwaterę. Tam właśnie on rozpoczął, właśnie tam, by zdemoralizować świat — z Paryża, z Francji.

¹⁶⁰ Zatem, jeśli zwrócić uwagę, on się nie mógł dostać tutaj poprzez usługę, więc posłużył się tym, że przyszedł tutaj poprzez Hollywood. On założył swój Holl- . . . On założył swoją główną kwaterę tutaj w Hollywoodzie. Diabeł wylądował tutaj wówczas przed kilku laty, przed piętnastu lub dwudziestu laty, ze swoją wielką armią i poszedł — trafił do Hollywoodu w Kalifornii. I on wtargnął do Stanów Zjednoczonych wraz ze swymi demonicznymi mocami. Racja! Cała nasza moda pochodzi z Paryża. Oni się dostali do Hollywoodu, na ekrany. Te małe dziewczęta i mali chłopcy, i inni, wychodzą z domu tutaj i oglądają ich grających na ekranie.

¹⁶¹ Miłe malutkie dzieci, miłe malutkie stworzonka, nie mam nic przeciwko nim. Boże, błogosław ich małe serduszka! Moje serce krwawi z powodu nich.

¹⁶² A właśnie tu w mieście rozmawiałem z moim . . . z jednym z . . . Mój syn powiedział mi onegdaj: „Tato, o gdyby tutaj w okolicy, w mieście, było kilku chłopców, którzy mają Ducha Świętego”, i tak dalej. Dziwicie się, dlaczego wyjeżdżałem do Denver, Kolorado, czy gdzieś indziej na podobne miejsce? By zabrać moje dzieci gdzieś, gdzie jest grupa ludzi, którzy krzyczą do Boga! Tego nam trzeba, bracie!

¹⁶³ To państwo, ten naród, to miasto, ta miejscowość stały się tak zdemoralizowane, że to jest żałosne. Gdybym tylko mógł wyrazić w tej chwili tutaj to, o czym jestem absolutnie przekonany, że to jest prawdą, nie nadawałoby się to nawet do przedłożenia przed mieszanymi słuchaczami. Względnie bezpośrednio tutaj w naszym własnym mieście — wprost tutaj; nie tylko tutaj, lecz na innych miejscach, wszędzie, zaczęło się to stawać po prostu . . .

¹⁶⁴ Dlaczego bowiem? Ludzie . . . Patrzcie, przyjaciele, jest to tak przebiegłe. Tak łatwo weszło to w modę, że cię to po prostu stłumi. Diabeł był w modzie. On może nie wyszedł z mody, lecz on nie zwinął swego interesu, ja wam to powiem. On ciągle działa.

¹⁶⁵ Spójrzcie dzisiaj. My bierzemy — jak powiedziałem przed chwilą o tej młodej kobiecie, zwykłej małej dziewczynce z różą. Na przykład róża, ona jest śliczna; ona istnieje, by na nią patrzeć, to prawda. I jest to tak samo, jak z kościołem — on istnieje, by na niego patrzeć. Podobnie jak śliczna, młoda niewiasta — ona istnieje, by na nią patrzeć. To się zgadza. Lecz jeśli ona . . . Ona jest miłą, jeżeli jest taką wobec swego małżonka — ona jest w porządku. Lecz jeśli ona nie ma tego miecza moralności, dobytego, by się ochraniać, to ona staje się rzeczą obarczającą społeczeństwo i ludzką istotę; upada tak nisko i zachowuje się haniebnie i gorsząco, że nawet psy by na nią nie spojrzwały. To się zgadza.

¹⁶⁶ A tak samo ma się sprawa z Kościołem żyjącego Boga! Oni wychodzą tutaj i próbują stwarzać pociągającą atmosferę i

ulożować samych siebie i postępować jak . . . Oni obnażają swoje kobiety tutaj, wprost . . . a ludzie nie zdawają sobie sprawy z tego, że te diabły wdzierają się do waszych domów.

¹⁶⁷ Onegdaj, zaraz w moim sąsiedztwie młoda kobieta, o której myślę, że jest piękną kobietą . . . I ona jest zamężną kobietą, ma dziecię. I ta młoda kobieta wychodzi tutaj na dwór. Przychodzi mężczyzna po drodze, by wykonać jakąś pracę, a ta młoda kobieta wyszła tam w tym nieprzyzwoitym, skąpym odzieniu, było to straszne.

¹⁶⁸ To jest okropne mówienie z okazji Dnia Matek. Lecz, mój bracie, pozwól, że ci coś powiem. Matko, stań się na nowo matką!

¹⁶⁹ Nawet dla małego chłopca, który odwiedził naszych sąsiadów; przyszedł do nas i powiedział nam o tym: „Spójrzcie tam na zewnątrz!”

Ja powiedziałem: „Otóż, to jest nic”.

¹⁷⁰ Ta kobieta jest piękną kobietą. Ja nie mówię, że ona jest zdemoralizowana. Lecz cała sprawa polega na tym, że ona ma złego, sprośnego ducha, który ją zmusza, by to czyniła, a ona o tym nie wie.

¹⁷¹ O co w ogóle chodziło tej matce, względnie którejkolwiek, ubierającej się w to skąpe, sprośne odzienie i rozciągającej się przed mężczyzną? Ty jesteś śliczną, siostrze. Ty jesteś śliczną, matko. Dziękuję Bogu za ciebie. Lecz — ty jesteś śliczną, lecz ty nie masz Ducha Świętego, aby uchronił twoją moralność. Byłoby dla ciebie lepiej, gdybyś była tak brzydka, żeby nikt nie spojrzał na ciebie, a odeszłabyś do Niebios. To się zgadza. To prawda. Zważaj na to, co czynisz; na tą moralność.

¹⁷² Otóż, cały kłopot w tym, że przyszedł diabeł i on powiedział ludziom te sprawy. On się dostał do kaznodziejów; on się wzoruje na Hollywoodzie. Dziewczyny i te młode — młode kobiety, one się wzorują na Hollywoodzie. Najlepsze rzeczy, które mają dzisiaj w kraju, te najbardziej moralne, które można usłyszeć — jest o nich mowa w audycjach radiowych.

¹⁷³ Pewna stara kobieta, taka jak pani Kay Starr, nie mam nic przeciwko niej; lecz widzieć starą kobietę, pięćdziesięcioletnią i wszystko — i całe jej odzienie jest na niej wypchane, jak by wlała do worka od mąki. Ja tego nie mówię jako żart, bowiem ja mówię przeciwko tym rzeczom. Lecz jakaś kobieta postępuje w ten sposób i występuje, i jest przykładem dla młodych kobiet w Ameryce — to jest sprawa obarczająca nasz naród. [Brat Branham puka w kazalnicę pięciokrotnie — wyd.] Jest to diabeł.

¹⁷⁴ Faceci jak Arthur Godfrey i inni biegają tutaj po okolicy, czyniąc te rzeczy, które oni czynią, a jest najslawniejszym mężczyzną w kraju, i patrzcie, to jest hańba.

¹⁷⁵ Alleluja! Ja to mówię, bowiem odczuwam, że Duch Święty jest tutaj. Ta inwazja jest w toku ogarniając po prostu dom

za domem, miejscowość za miejscowością, kościół za kościołem, człowieka za człowiekiem.

¹⁷⁶ Dzieci, w Imieniu Jezusa Chrystusa, podnieście się na stanowisko moralności zgromadzenia ewangelizacyjnego i Pana Jezusa Chrystusa i powiedzcie: „Ja obiorę drogę z kilku wzgardzonymi Pańskimi”. O, tak. „Ja będę prawdziwą matką”. „Ja będę prawdziwym tatą”.

„Kiedy cały świat i wszystko wokoło,
Wszystko wokoło zdradzi moją duszę,
To On jest całą moją nadzieją i ostoją.

Bowiem stoję na Chrystusie, mocnej skale;
Wszystkie inne grunty są grzęznącym piachem
Wszystkie inne grunty!”

¹⁷⁷ Co spowodowało wszystko to paskudztwo? Co było powodem, że kaznodzieje postępują w ten sposób? Co skłoniło kaznodziejów, żeby głosili to kłamstwo ludziom?

¹⁷⁸ Co sprawiło przed laty, że wy metodyści. . . Kiedy starego Johna Smitha zaniesiono za jego kazalnicę, by głosił Ewangelię i on wygłosił krótkie, czterogodzinne kazanie, i on powiedział: „Kłopot w tym, że moje serce załamuje się”. On powiedział: „Córki metodystyczne noszą nawet pierścionki na swoich palcach”.

¹⁷⁹ A dzisiaj one są ubrane w szorty i skąpe, nieprzyzwoite odzienie. I one będą zupełnie nagie za następnych pięć lat, jeśli coś nie zostanie uczynione. [Brat Branham puka w kazalnicę trzykrotnie – wyd.] Co się z wami stało, metodystyczni kaznodzieje, wy campbelici, wy baptyści? O, tak. Jest do diabła, który rzucił na ziemię swoje moce i on ma tutaj wszędzie swoich skrzatów.

¹⁸⁰ A wy sobie z tego nie zdajecie sprawy, palicie papierosy, wy kobiety, i postępujecie w ten sposób, jak postępowaliście tam, i pijecie i zachowujecie się w ten sposób, jak się zachowujecie. Nie zdajecie sobie z tego sprawy, że zatruciście wasz system i rujnujecie całe generacje, które nastaną po was, jeżeli jeszcze będzie coś takiego. Osiemdziesiąt pięć procent więcej okazji, by zachorować na raka na skutek palenia papierosów, a wy się rozmyślnie dajecie wciągnąć do tego. A kościoły to aprobują.

¹⁸¹ W wielkim baptystycznym kościele tutaj niedawno. . . Ja uderzam w baptystów. Mam do tego prawo – oni się poniekąd skłaniają w tą stronę, z której ja pochodzę. Lecz kiedy oni musieli zrobić przerwę między usługą w szkole niedzielnej i wygłoszeniem kazania – żeby pastor i wszyscy mogli wyjść i zapalić sobie papierosa, na ulicy był szpaler mężczyzn i kobiet palących papierosy. Uczynił to diabeł. To się zgadza.

¹⁸² Potem – tutaj w naszym własnym mieście jeden z najwybitniejszych kaznodziejów, zaraz tutaj w New Albany,

na boisku, na którym jeden z naszych wybitnych kaznodziejów z miasta prowadzi program tańczenia na otwartym powietrzu, by przyprowadzić mężczyzn i kobiety na podium.

¹⁸³ Nie dbam o to, co mówi świat, nie dbam o to, jak próbujesz się temu przypochebiać, bracie; nie ma tego, żeby witalny mężczyzna, przytulający się do żony innego mężczyzny, nie doznawał czegoś. Wy wiecie, że to prawda.

¹⁸⁴ Oni wzięli nasze kobiety i obnażyli je — tam w biurach, i jeżdżą taksówkami, i chodzą tam i sam po ulicy. Podczas gdy one powinny być w domu koło pieca, gotując i przygotowując obiady.

¹⁸⁵ Co to jest? Jest to diabeł. Ta inwazja jest w toku. Ja nie mówię czegoś o *tej* jednostce albo o *tamtej* jednostce. Ja mówię, że to są nieczyste duchy, które opętują ludzi, pędząc ich wprost do tego. Inwazja na Stany Zjednoczone!

¹⁸⁶ Powalenie kościoła na ziemię! Kościół jest powalony na ziemię przez diabła. Tam wówczas . . .

¹⁸⁷ Oni biorą dzisiaj chłopca, kiedy chodzi do seminarium — pierwszą rzeczą, której się musi nauczyć, to zdobycie swoich stopni naukowych. On musi brać lekcje psychologii. On musi brać lekcje teologii. On musi uczyć, musi być przesiąknięty wszelkiego rodzaju doktrynami i bredniami. Jeżeli on nie ma naprawdę znakomitego wykształcenia, jeżeli on nie jest takim byстрыm i rozzagniętym, jak tylko może być, to oni go wyrzucają, nie może zdobyć potrzebnych kwalifikacji. Co on może zrobić? Wystąpić tutaj i wygłosić krótkie polityczne przemówienie, jak się to działo, kościelne polityczne przemówienie do grupy ludzi, do grupy umierających mężczyzn i kobiet.

¹⁸⁸ O Boże, poślij nam kilku staromodnych mężów z dziczy, którzy nie rozróżniają A od B, lecz którzy znają Moc zmartwychwstania Pana Jezusa Chrystusa, którzy będą głosić pokutę i nawoływać mężczyzn i kobiety do ołtarza, by miłowali Pana Jezusa. [Puste miejsce na taśmie — wyd.]

¹⁸⁹ Jest to obarczająca sprawa. On wtargnął do seminariów. Wtargnął do kościołów. On obnażył nasze kobiety. On doprowadził naszych mężczyzn do tego, że im już nie można niczego powiedzieć. A mężczyźni i kobiety, ja myślę . . .

¹⁹⁰ Wy mówicie: „Otóż, kobiety!” Tak, a wy mężczyźni, którzy pozwolicie waszym żonom, by to czyniły — to wskazuje na to, z czego jesteście uczynieni. To się dokładnie zgadza. Oczywiście. To jest hańba. To jest szkoda.

¹⁹¹ A teraz dalej — do kaznodziei. Kaznodzieja stoi na podium dzisiaj, za nowoczesną kazalnicą. On tam stoi i ma swoich słuchaczy przed sobą, i głosi o każdej błażej sprawie na świecie zamiast o pokucie i grzechu, i o szorstkim krzyżu Chrystusa. Tak.

192 Kiedy człowiek przedłoży te fakty — ludzie przychodzą, by cię słuchać w usługach ewangelizacyjnej. Człowiek się próbuje podjąć tej sprawy i głosić Ewangelię, i skłonić ludzi do pokuty, i wydostać ich z tego; oni wybuchną i odchodzą, mówiąc: „My Tego nie musimy słuchać”. Nie, oni nie muszą. Lecz bracie, oni będą musieli pokutować, inaczej zginą.

193 Demony! Chodźcie do szkoły; wtargnęło to do szkoły. Rozejrzyjcie się dzisiaj wokoło po kraju. Spójrzcie tutaj, wy ludzie, wy protestanci. Patrzcie, istnieją cztery wielkie katolickie szkoły i inne rzeczy, które są budowane dzisiaj. Dlaczego to jest? Wyzbywacie się skrupułów.

194 Nie mam nic przeciw katolicyzmowi, chociaż nie jestem jego zwolennikiem. Ja jestem ściśle protestantem. To się dokładnie zgadza i mogę udowodnić, że oni nie . . . Nie można się z nimi sprzeczać. Oni mówią: „My się nie troszczymy o to, co mówi Biblia. My wiemy, co mówi kościół”.

195 Bóg jest w Swoim Słowie. [Brat Branham puka w kazalnicę pięciokrotnie — wyd.] Oto, gdzie znajduje się Bóg.

196 Lecz niektórzy katolicy, trzymający się wiernie swego kościoła, sprawiliby, że się będziesz wstydził samego siebie, jako protestant. Gdybyś się tylko trzymał wiernie Biblii, tak jak oni trzymają się wiernie kościoła! To się zgadza. Lecz, oni się mylą. Ja to mogę powiedzieć mając autorytet Wszechmogącego Boga, że oni się mylą. Absolutnie.

197 A wy protestanci jesteście w błędzie w tym, co czynicie, bowiem wy naprawdę wiecie, że wam to nie wolno, a czynicie to. To czyni z was obłudników. Oczywiście, jest to inwazja, kościoły słabną. A teraz, zamiast . . .

198 Kościół, próbując uczynić kościół piękniejszym, zbudował większy kościół, umieszcza na nim wielkie spirale, wielkie piszczałkowe organy i urządza wszystko wzorując się na katolickim kościele. [Brat Branham stuka kilkakrotnie w kazalnicę — wyd.] Wy się nie chcecie wzorować na katolickim kościele, skoro on jest z góry skazany na zatracenie. Bowiem, to jest TAK MÓWI PAN, on jest z góry skazany na zatracenie. A jeśli wzorujecie się na nim, to pójdziecie razem z nim.

199 Lecz nam dzisiaj nie trzeba jakiegoś wielkiego kościoła, wielkich spirali; trzeba nam staromodnych ołtarzy, gdzie grzechy zostają spalone, podczas poświęconych modlitw mężczyzn i kobiet, którzy miłują Pana Jezusa Chrystusa. Wy to wiecie. Tego właśnie nam trzeba. Słuchajcie mnie, przyjaciele. Słuchajcie mnie. Jest to miłość.

200 Mój czas upłynął. Chciałbym dłużej pozostać u tego, przy czym . . . Podejmę się tego trochę później — tej inwazji, do czego ona doszła. Ona wtargnęła. Ona dokonała inwazji na nasze kraje. Ona ogarnęła Stany Zjednoczone.

²⁰¹ Nuże, pamiętajcie, ja nigdy w moim życiu nie głosowałem; rozumiecie, nie mówię tego, by się chełpić. To jest moje prawo, jako rodzonego Amerykanina, jeżeli to chcę uczynić. Lecz ja sobie zbyt wysoko cenię moich przyjaciół, by im dać mój głos. Patrzcie, widziałem ich, idących tam jako znakomitych mężów, a wychodzących jako kanciarzy, i ja tego nie chcę.

²⁰² Ja mam jedną rzecz. Ja jestem tutaj, budując platformę dla jednej Osoby, Która jest kandydatem, a jest to Jezus Chrystus i tylko On Sam. Ja oddaję mój czas Jemu. To się zgadza. Gdyby mi się udało doprowadzić Kościół do porządku, pozostały świat będzie się troszczył sam o siebie. To się zgadza.

²⁰³ Lecz pozwólcie, że wam powiem, kiedy pan Roosevelt. . . Ten człowiek nie żyje. Zostawmy go odpoczywać; ufam, że on odpoczywa. Doszedł do władzy i rządził podczas trzech lub czterech kadencji, i zluzował to stanowisko – po prostu początki dyktatorstwa. Ja wam mogę udowodnić, że w Piśmie Świętym – gdzie Ono mówi, że to się stanie. To się zgadza. My już więcej nie mamy konstytucji. Ona się rozpadła na kawałki. Wszystko jest zupełnie ignorowane. Republikanie są tak samo źli. Jedni są za sześć, a drudzy za pół tuzina.

²⁰⁴ Bowiem wszystkie królestwa zostaną zdruzgotane, lecz Królestwo Jezusa Chrystusa ostoi się i będzie królować na zawsze. To się zgadza. Na. . . Daniel widział Skałę wyciętą z gór i ona uderzyła w ówczesny polityczny świat i zmiażdżyła go jakby na pył ze szlifierki, jak pszenicę na klepisku w lecie. Lecz ta Skała wyrosła w wielką górę, która się rozpostarła nad niebio- . . . napełniła całe niebiosy i ziemię. Tak jest.

²⁰⁵ Polityczny świat przemiął. Nasz naród jest załamany. Pamiętajcie, że brat Branham powiedział to TAK MÓWI PAN. Nasz naród jest rozpustny. On nigdy nie powstanie. On przepadł podobnie jak wszystkie pozostałe narody. On jest największym narodem na świecie istniejącym dzisiaj, lecz jest to istne nasienie diabła, które zostało zasadzone do serc ludzi; jak ono weszło do Hollywoodu, jak ono wychodzi na zewnątrz do ludzi i zaczyna to czynić. A nie można im nic powiedzieć.

²⁰⁶ Weźmy prezydenta tam we władzy, który spróbuje zakazać whisky, a nie mamy prohibicji, zobaczycie, co by się stało. On by został zastrzelony do dwu godzin od czasu, gdy się tam dostał. Oczywiście, on tego nie może znieść, cały świat byłby przeciwko niemu. O, tak. Nie moglibyście tego uczynić.

²⁰⁷ Stany przepadły. One są zawojowane, a duch komunizmu przejął je do swoich rąk.

²⁰⁸ Idźcie do naszych szkół dzisiaj, spójrzcie na nasze szkolne dzieci. Nasi zwykli malcy, którzy chodzą do szkoły – człowiek po prostu powinien wiedzieć, co się dzieje. Młode dziewczyny tutaj w szkołach i tym podobne rzeczy, w wieku czternastu i piętnastu lat, ich mama posłała ich do szkoły, niegodziwe moralnie,

umysłowo, zagorzałe narkomanki, nałogowe ofiary narkotyków, palaczki papierosów, i wszystko inne temu podobne; a taki młody wiek — takie małe dzieci. Wśród niektórych z nich byłoby tak samo trudno znaleźć dziewicę, jak znaleźć igłę w stogu siana, przy czym one chodzą na randkę z chłopcami z kocem, który rozciągają na tych brzegach rzeki i gdziekolwiek indziej.

²⁰⁹ I ja wam to mogę udowodnić, moi przyjaciele. [Brat Branham stuka w kazalnicę trzykrotnie — wyd.] Ja bym tego nie mówił spoza kazalnicy, jeżeli bym nie wiedział, o czym mówię. Ze szkół wprost tutaj w naszych okręgach, wprost tutaj w tych okręgach — z tych pensjonatów dla panienek, nie wiedzą... mówią swoim matkom, że idą na inne miejsca, a spotykają się z chłopcami i nawet uprawiają prostytucję na ulicach Louisville, (co to jest?), a śpiewają w chórach.

²¹⁰ Bowiem oni mają pobłażliwą, towarzyską Ewangelię, kiedy to kaznodzieje stoją i mówią o pomniejszych, mało ważnych sprawach i opowiadają króciutkie opowiadania z Biblii, czy coś podobnego, zamiast głosić pokutę i przyprowadzać mężczyzn i kobiety do ołtarza.

²¹¹ Jej tata przychodzi wieczorem do domu i zapala swoje cygaro, bierze szklankę piwa, siada i pije je. Matka jest przez cały dzień z grupą kobiet na wieczorku, gdzie grają karty, albo na przyjęciu towarzyskim. Jak możecie oczekiwać, że dziecko będzie inne?

²¹² Patrzcie, w jakim otoczeniu żyjecie, takimi jesteście.

²¹³ Weźcie malutką dziewczynkę, malutkiego chłopca, dajcie ich tam — zostawcie ich żyć z kimś. Weźcie człowieka — ja mogę wziąć mojego syna i zostawić go z kimś przez cały dzień; skoro tylko wejdę do środka, potrafię wam zawsze powiedzieć, z kim on był. Oczywiście. Patrzcie, to otoczenie, ten duch go usidla.

²¹⁴ Chodźcie do kościoła, gdzie wszyscy ludzie... chodźcie do kościołów Ducha Świętego, względnie zielonoświątkowych kościołów, jak to nazywają. Pozwalacie każdemu być... O, oni chodzą i szarpiają odruchowo swoją głową — pastor to czyni; obserwujcie, że cały kościół zaczyna czynić to samo. Pozwalają mężczyznom, ludziom, powstawać i zachowywać się po prostu okropnie, lub coś innego; obserwujcie, że to wszyscy czynią. Udajcie się na miejsce, gdzie pastor jest rzeczywiście sztywny i chłodny; obserwujcie, że cała grupa to czyni. Człowiek wchodzi do tego otoczenia.

²¹⁵ Weźcie mężczyznę, który jest dobrym moralnym mężczyzną i niech się ożeni z niepoprawną młodą kobietą, która nie jest warta dziesięciu centów; nie potrwa to długo, a on również nie jest wart dziesięciu centów. To wydarzyło się Achabowi. Weźcie to samo na odwrót — niech tylko miła młoda kobieta wyjdzie za mąż za

niepoprawnego mężczyźnę, który nie jest wart dziesięciu centów; zanim się spostrzeże, czyni to samo, co on.

216 Jakże, mógłbym przyjść dziś rano i pokazać swoimi rękami na małe załamane domostwa i tym podobne rzeczy, gdzie miłe młode matki przychodzą do pijanego taty, i tym podobnie, a myślały sobie, że by mogły coś z nimi uczynić, a teraz ta właśnie matka i wszystkie inne piją i czynią to dalej. To czyni otoczenie.

217 Co to jest? Jest to diabeł. To jest diabeł — inwazja. On wtargnął do tego narodu jak ryczący lew. On usadowił się tutaj w tym najlepszym miejscu, jakie oni mieli — w Hollywoodzie. On powiedział: „Ja mogę dostać te filmy tutaj, dopóki nie przyjdzie telewizja, potem ich dostanę”. I on sobie tam siedzi.

218 A ludzie chodzący do kościoła zamiast pozamykać te widowiska i nie pozwalać tam chodzić swoim dzieciom, dają im dziesięć centów w niedzielę po południu i posyłają ich tam, żeby oni mogli iść na przyjęcie towarzyskie z grą w karty lub mogli sami wyjść z domu i jeździć po okolicy. O, co za hańba! Teraz oni po prostu włączają telewizję i oglądają w niej wszystkie te brudne, skażone brednie, jakie istnieją na świecie. To się zgadza.

219 Ja nie mam nic przeciwko filmom. Nie mam nic przeciwko telewizji. Chodzi o te skażone paskudztwa, które w niej nadają. O to właśnie chodzi. Gdybyście ją trzymali w moralnych ryzach, ona by musiała pozostać moralną.

220 Nie moglibyście sprzedawać tutaj w mieście staromodnych butów z guzikami dzisiaj, wcale nie. Kobiety ich nie chcą. One chcą, żeby im było widać palce u nóg. Pozostałe kobiety czynią to również. To się zgadza.

221 Gdy idziesz do kościoła, nie możesz im podać staromodnej religii, ponieważ inna kobieta, ona nie chce mieć z tym nic do czynienia. O, nie. „I nie trzeba mi tam chodzić. Ja po prostu wierzę, i na tym koniec”. O, bracie, diabeł wierzy również. To się zgadza. Albo będziesz pokutował albo zginiesz.

222 Otóż, przepraszam; nie, ja nie jestem. Nie, ja nie jestem. Nie, ja to odwołuję. Ja miłuję ludzi. Lecz ja — miłuję was zbyt mocno, niż abym was miał oglądać upadających twarzą do przodu. Jeżeli Bóg pozwoli, podejmę się tego trochę później w tym tygodniu.

223 Teraz do was, matki, które jesteście matkami, tylko słowo do was, zanim odejdziecie. Niech was Bóg błogosławi. Wychowujcie właściwie swoje dzieci.

224 Będziemy jeszcze rozpatrywać tę inwazję; musimy jeszcze wejść do domów i na wiele miejsc — do szkół i na inne miejsca na zewnątrz odnośnie tego. Zabierzemy się do tego.

225 Lecz inwazja na Stany Zjednoczone — diabeł je przejął do swoich rąk. Nie bójcie się Rosji. Rosja nie ma z tym nic do czynienia. My czynimy to sami — nasze własne zepsucie wprost między nami. To się zgadza.

226 Wy wiecie, Stany Zjednoczone mają więcej rozwodów niż cały pozostały świat; więcej rozwodów. Pomyślcie o tym. Czy to nie jest straszne? Macierzyństwo zostało naruszone. Matki nie pozostają więcej ze swymi dziećmi w domu, jak czyniły dawniej. One muszą chodzić do pracy.

227 Onegdaj pewien sklepikarz w tym mieście tutaj rozmawiał ze mną o tym. Te kobiety, pracujące w tych miejskich fabrykach — te młode zameżne kobiety, które mają gromadkę małych dzieci. One mają opiekunki, pilnujące ich niemowląt. One pracują w tych miejskich fabrykach. Powiedział: „Stały tam dwie z nich . . .? . . . które zostały zwolnione z tych miejskich zakładów i mówiły: „Nie martwcie się. Nam się to uda, mimo wszystko!”

228 O, taka godzina prostytucji jest tuż! Oczywiście. Diabeł powiedział im, że one są szefem domu. One sobie utorują swoją własną drogę. One zrobią to, czego sobie życzą. A ty wydostań to z nich, jeśli potrafisz.

229 Istnieje tylko jedna rzecz, która to potrafi wydostać z nich, jest to ołtarz — przed Jezusem Chrystusem — staromodna religia z potokami łez, która skruszy ich serca i skrytykuje je ostro, i uczyni je tym, czym one powinny być. To się zgadza.

230 Oni sobie może myślą, że ja jestem tylko staroświeckim konserwatywnym człowiekiem. Lecz w dniu, kiedy będziesz umierał, mój bracie, siostrze, uświadomisz sobie, że ja ci mówiłem Prawdę. To się zgadza.

231 Ona jest w toku — ta inwazja, ta godzina jest tutaj. Otóż, tak, również godzina decyzji, godzina zadecydowania; nie chodzenie do kościoła, lecz godzina zadecydowania, czy będziesz służył Chrystusowi, albo pozostaniesz letnim w swoim kościele. I to się zgadza.

232 Jest wiele członków kościoła. Jeżeli wszyscy ci człon- . . . względnie ludzie Ameryki, wyznający, że są chrześcijanami, byłiby rzeczywistymi chrześcijanami, narodzonymi na nowo chrześcijanami, bracie, byłibyśmy niemal tak bezpieczni, jak gdybyśmy byli w Niebiesiech. Kłopoty ze śmiercią, o tak, choroby opuściłyby ten kraj, i wszystko inne.

233 Czy by to nie było miłe iść po ulicy i widzieć przechodzącą panią, a mężczyzna: „Jak ci się powodzi, siostrze? Dzień dobry, bracie”? Szedłbyś dalej, nie byłoby. . . Nie miałbyś żadnego zmartwienia w tym świecie. Wszystko byłoby po prostu miłe i świetne. Ktoś by przyjechał na skrzyżowanie i zamiast cię próbować przejechać, on by się zatrzymał: „W porządku, bracie. W porządku, ty miałeś. . . O, ty masz pierwszeństwo”, rozumiecie, po prostu dać pierwszeństwo. . . Czy by to nie było cudowne? [Zgromadzenie mówi: „Amen” — wyd.] My to będziemy mieć, lecz będzie to w Tysiącletnim Królestwie, bracie. Ten Dzień właśnie nadchodzi. To się zgadza. Zatem, teraz nie jesteśmy. . .

²³⁴ Stałem w naszej okolicy tutaj onegdaj; nie mam nic przeciw naszej okolicy, lecz mogę tam obserwować nasze małe dzieci. Żona płakała. Pewien lekarz z naszego miasta — jego córeczka biegła razem z moją córeczką i one się kochały wzajemnie; póki oni nie stwierdzili, że ona nazywa się Branham, i że jest dzieckiem kazn. Branhama. Na tym była sprawa załatwiona. Ta mała dziewczynka nie mogła się więcej bawić z moją córeczką. „Moi drodzy”, pomyślałem, „hm, dobrze”.

²³⁵ Niektórzy z tych prostych sąsiadów pobiegli tam i rzekli: „Otóż, to było w porządku”. Więc oni się udali do ich pastora. Nie mówcie mi. Wiecie, ja mam sposób, że wiem wiele spraw, rozumiecie. Więc oni — oni poszli do ich pastora i rzekli: „Wiesz, w naszej okolicy żyje pewien człowiek, on jest tak dobry wobec naszych dzieci”. Powiedzieli: „Jest to kazn. Branham. On je zabiera i wozi je w swoim starym samochodzie, i wyjeżdża z nimi za miasto”.

²³⁶ Powiedział: „Otóż”, [Brat Branham odchrząknął — wyd.] „my nie mamy niczego przeciw kazn. Branhamowi. On jest w porządku, lecz, rozumiecie, on jest po prostu człowiekiem innego rodzaju, niż my jesteśmy”. Rozumiecie? „My, ja — ja bym chciał, żebyście nie byli. . . wiecie, ja bym nie chciał jakoś. . . Rozmawiaj z nimi i bądź przyjacielski, lecz na tym koniec”.

²³⁷ O, bracie! Moja żona tam stała i płakała. Ja powiedziałem: „Kochanie, to jest oddzielająca linia. Jeżeli chodzi o mnie i mój dom, my będziemy służyć Panu”.

²³⁸ Choć cały świat rezygnuje; ciągle Jezus Chrystus! Choćby mnie nazywano fanatykiem, choćby mnie unikał mój krewny, mój współtowarzysz, i tym podobnie, ja ciągle obieram Jezusa Chrystusa. Trzymaj się Bożej nie zmieniającej się ręki. Kiedy cię opuszczą ziemscy przyjaciele, przyłgnij jeszcze bardziej do Niego. Trzymaj się Go.

²³⁹ Boże, pozwól mi głosić tak, jak nigdy przedtem. Pozwól mi głosić umierającym ludziom jako umierający człowiek — ja sam. Pozwól mi głosić do ludzi, jakbym już nigdy nie miał wygłosić żadnego kazania. Pozwól mi ich przekonywać, by przyszli do ołtarza z zapłakaną twarzą, ze łzami; niechaj odejdą do domu i żyją jak chrześcijanie, i żyją w swoim otoczeniu. Zatrzymaj wszystkie te wybryki tutaj i bieganie w kółko, i skakanie, i awanturowanie się; i postępowanie w *ten* sposób, i wybuchanie z powodu *tego*, i chodzenie w *ten* sposób. O, nie czyńcie tego. To jest diabeł. Te duchy demoniczne przychodzą na chrześcijan.

²⁴⁰ Pamiętajcie, ci kaznodzieje tam, oni byli tymi prorokami. Oni byli prorokami. Oni byli religijnymi mężami, składającymi ofiarę. Oni byli tak samo religijni jak nauczyciele dzisiejszego czasu, lecz, bracie, oni byli bardzo daleko od tego, by poznać prawdę.

²⁴¹ Czy nie widzicie, jak jest diabeł religijny? Diabeł nie jest żadną anti-, wielką, potężną rzeczą jak komunizm, całkiem przeciw chrześcijaństwu. Tak nie jest. To wszystko jest z diabła, oczywiście, lecz to nie jest antychryst. Antychryst jest bardzo religijny, bardzo religijny. Był to religijny duch, który ukrzyżował Jezusa. Jest to zawsze religijny świat, religijny lud, który krzyżuje. Byli to religijni ludzie, którzy byli przeciw prawdziwemu Chrystusowi. Byli to religijni prorocy, którzy byli przeciw Micheaszowi. Są to religijni ludzie tego czasu, którzy są przeciw Poselstwu od Boga.

²⁴² Pamiętajcie, ja was ostrzegałem. Ja wam mówiłem. Nie mówię tak wiele o katolicyzmie, baptytach i metodystach; ja mówię po prostu o ludziach, którzy są ludźmi świątobliwości, dokładnie według tych wytycznych tutaj. Spójrzcie na to dzisiaj, jak to zostało przeforsowane i przedstawia się jakby w dramacie. O, moi drodzy! Kiedyś podejmę się tego. A moje serce pęka we mnie.

²⁴³ Stanać tam ze starym banjo, grać na tym starym banjo i rzępolić na starych skrzypcach ot tak: „Czy to jest kowboj z Teksasu, *Taki-i-taki*?” Nie mam nic przeciw temu człowiekowi; lecz to należy tam na zewnątrz do tego zewnętrznego świata. To się zgadza. Ja bym raczej stał, bracie, nawet bez niczego, nie wiedząc wcale niczego, lecz po prostu stał i podnosił moje ręce, i powiedział: „Jezu, trzymaj mnie blisko krzyża”. O, tak.

„Będę niósł poświęcony krzyż,
Dopóki śmierć nie wyzwoli mnie,
Potem pójdę do Domu nosić koronę,
Bowiem tam jest korona dla mnie”.

²⁴⁴ Do was, młode matki tutaj dzisiaj do południa, które jesteście prawdziwymi matkami, a ja wiem, że was jest wiele; myślę, że każda z was. Pozwólcie, że wam coś powiem. Niech was Bóg błogosławi. Ja myślę, że wy jesteście piątą Ewangelią. Pozwólcie, że wam teraz coś powiem dla waszych dzieci, tylko małą rzecz. Bowiem, brat Neville będzie prawdopodobnie głosił na... o matce dzisiaj wieczorem, czy ktokolwiek — jeden z nas, który głosi, w porządku, o matkach. Lecz, słuchajcie, pozwólcie, że was o coś poproszę.

²⁴⁵ Przypomnijcie sobie, kiedy Mojżesz był małym chłopcem, to właśnie matka dała mu instrukcje. To właśnie pobożna matka wzięła małego Mojżesza na swoje kolana i rzekła: „Mojżeszu”, nauczając go wszystkiego. Był jej nauczycielem, względnie... Ona była raczej jego nauczycielką u Faraona i mówiła teraz te sprawy. Powiedziała: „Mojżeszu, pewnego dnia ty wyzwolisz dzieci Izraela. Ty jesteś chłopcem, który został powołany. Zachowuj samego siebie czystym i niepokalanym przez ten świat, ponieważ ty nim jesteś. Ty nim jesteś”.

246 Z pewnością nie znamy żadnego innego miejsca, mówiącego o tym, że on chodził kiedykolwiek do jakiegoś seminarium, nie otrzymał wcale żadnej innej nauki. On pozostawał wprost w pałacu Faraona, który był poganinem; lecz jego matka nauczała go. [Brat Branham stuka w kazalnicę trzykrotnie – wyd.] To była prawdziwa matka. Ona go nauczała przykazań Pańskich. Ona mu mówiła, jak on musi być święty. Ona mu mówiła, jak i czym musi on żyć, i jak – co Bóg musi uczynić – co będzie czynił dla niego. I to nie opuszczało Mojżesza po wszystkie dni jego życia.

247 A każda dobra, prawdziwa, wierna matka, która bierze swoje małe dzieci, zamiast posyłać ich do kina i na tańce, i tym podobnie, ona je kładzie na swoim łonie i naucza je o Panu Jezusie Chrystusie!

248 Onegdaj rozmawiałem tutaj telefonicznie z pewną matką. I ta matka powiedziała: „O, bracie Billy”, powiedziała ona, „mój biedny chłopiec ma kłopoty”. Powiedziała: „O, w jakich on jest kłopotach!”

249 Ja powiedziałem: „Tak, wiem o tym, droga siostrzo”. A ona rzekła: „On się może myli. Ja nie wiem”. Powiedziała: „Jeden mówi *to*, a drugi mówi *owo*. Ja nie wiem. Lecz”, powiedziała, „bez względu na to, czy on się myli, czy ma rację, ja go miłuję”. Tutaj to macie: „Ja go miłuję”.

250 On powiedział swojej matce: „Ja byłem tak zwiedziony poprzez *to* i *to*”. Powiedział: „Matko, ja myślę, że ty jesteś właściwie jedynym kochaniem, które naprawdę mam; kobietą, która jest wobec mnie wierną i nie opuszcza mnie”. To jest miłość matki. To jest prawdziwa matka, która obejmuje swoje dzieci swoimi ramionami. Bez względu na to, czy ona ma rację, czy się myli, ona idzie zaraz wprost do niego. A jeśli Bóg. . . Jeśli jakaś matka może tak myśleć o swoim dziecięciu, o ileż więcej Bóg będzie tak myślał o Swoich! Widzicie? Trzymajcie się Go mocno. Chodźcie właściwie.

251 A teraz pozwólcie mi opowiedzieć wam o innej matce w Biblii, zupełnie szybko, zanim zakończymy. Była pewna matka imieniem Herodyjada. Ona uczyła swoją córkę stepowania przy tańczeniu. Chciała, żeby ona była popularną. I ona tańczyła przed królem i domagała się głowy Jana Chrzciciela. Mamy zapiski o siedemdziesięciu z jej potomstwa, tej panienki, która tańczyła przed. . . córki Herodyjady, która tańczyła przed Herodem; siedemdziesiąt z jej potomstwa, które umarły albo jako prostytutki, albo na szubienicy.

252 Jedna matka nauczała swoje dzieci rzeczy tego świata, inna matka nauczała swoje dzieci spraw Bożych. Jeden stał się wielkim wodzem i zwycięzcą, nieśmiertelnym między ludźmi dzisiaj; a ta inna jest zdegradowana i w piekle, i zabrała z sobą tysiące tysięcy ludzi. Czy rozumiecie, co mam na myśli? „Wychowuj swoje dziecię tak, jak powinno chodzić”.

²⁵³ I ja naprawdę sympatyzuję z wami, biedne matki, siedzące tutaj z przypiętymi białymi różami. Istnieje Niebo, do którego odeszła matka, dzisiaj, gdzie dobra, staromodna matka, która żyła dla Boga, prawdopodobnie przeszła poza zasłonę. Ona czeka, abys tam przyszła ty. To się zgadza.

²⁵⁴ Ja respektuję i szanuję was tam z przypiętymi czerwonymi różami. Twoja matka — jeśli chcesz coś dla niej uczynić, czyń to trzysta sześćdziesiąt pięć dni w roku. Idź do jej domu i zanoś modlitwy, i żyj dla Boga. To właśnie trzeba robić. A wychowuj swoje dzieci. A gdy twoje dzieci wyrosną, one cię będą nazywać „błogosławioną”, potem gdy przejdiesz poza zasłonę. To jest rzeczywisty duch macierzyństwa — prawdziwy duch Dnia Matek. Dzień Matek jest trzysta sześćdziesiąt pięć dni w roku.

²⁵⁵ Dzisiaj właśnie oni sprzedają kwiaty i posyłają prezenty. Czyni to ten świat. Jeżeli to przetrwa — jeżeli by świat miał istnieć kolejnych dwadzieścia lat, oni będą mieć dzień syna, dzień córki, i dzień kuzyna, dzień wuja, i wszystkie tego rodzaju sprawy, wystarczająco dużo, by doprowadzić świat do handlowego podniecenia. Oto, do czego to zmierza — wprost do piekła, z takim impetem, jak to tylko możliwe — do zniszczenia.

Lecz wy, Bóg niech was błogosławi, to jest moją modlitwą. Módlmy się.

²⁵⁶ Nasz łaskawy Niebiański Ojczy, my spoglądamy wstecz dzisiaj do południa w naszych myślach, daleko wstecz, kilkaset lat temu, kiedy tam stał Jozafat, stojąc po boku króla Achaba. Głęboko w jego sercu pozostało jeszcze nieco ducha od Boga i chociaż on zrobił błąd, powiedział mu: „To jest złe. To jest złe. To nie jest czyste. To nie jest święte. Prorok powiedział, że te sprawy nie mogą iść dalej w ten sposób”. I mały Ogień Boży sprawił, że on się ocknął.

²⁵⁷ A potem Ty miałeś kogoś, kto by odpowiedział na ten mały Ogień, był to Micheasz, prawdziwy prorok Boży. Chociaż on przyszedł tam może ubrany w łachmany, chociaż tam może przyszedł wzgardzony, a oni wszyscy patrzyli na niego jako zgraja wilków na baranka. Lecz on mówił prawdę, chociaż musiał zostać uderzony po twarzy, chociaż musiał zostać wrzucony do więzienia i dawano mu chleb i wodę boleści. Jednak te słowa, które on powiedział, urzeczywistniły się, bo Ty byłeś z nim.

²⁵⁸ Boże, udziel tego dzisiaj, a my spoglądamy do tej Biblii. Patrzymy na te księgi kościoła, na dziesięć przykazań, i tak dalej, na obrządki kościelne, i widzimy, jak oni czynią *to*, *tamto* i *owo*. Lecz pozwól nam spojrzeć do tego prawdziwego Słowa tutaj i zobaczyć, co Ono mówi. „Bez świątobliwości żaden człowiek nie ujrzy Pana. Naśladujcie pokoju i świątobliwości, bez której żaden człowiek nie ujrzy Pana. Kto miłuje świat i rzeczy tego świata, nie ma w nim miłości Bożej”.

²⁵⁹ „W ostatecznych dniach nastaną niebezpieczne czasy. Ludzie będą miłować samych siebie, pyszni, chełpliwi”. O, te wielkie sprawy, Panie, to się właśnie dzieje! „Zuchwali, nadęci, miłujący więcej rozkosze niż miłujący Boga; nauczający ludzi przepisów ludzkich zamiast przykazań Bożych; mający formę pobożności, a zapierający się Mocy Ducha Świętego”, by osiągnąć to, że człowiek zostanie napełniony Duchem, by go pobudzić do radości, by sprawić, aby ronił łzy swoimi oczyma, pobudzić do tego, by wyszedł i modlił się za chorych, pobudzić go do mówienia w językach i wykładania ich, pobudzić go do prorokowania. Duch Boży, żyjący Bóg – oni To po prostu zabrali do jakiegoś klubu, czy czegoś takiego, „Mającego formę pobożności, a zapierającego się jej Mocy”.

²⁶⁰ O Boże, niechaj to małe grono słuchaczy dzisiejszego dnia obudzi się szybko, w tej chwili, zanim przyjdzie czas końca i zaścignie ich w tym stanie. Niechbyśmy byli – odnowmy samych siebie, jak mówi Biblia: „Powstań i otrząśnij się. I prosz o tą starą drogę, która jest dobrą drogą; a kiedy ją znajdziesz, chodź po niej”. Boże, daruj nam, żebyśmy mogli znaleźć tą starą, szorstką drogę, kiedy możemy stanąć na nowo razem setkami, połączyć nasze ręce razem i śpiewać.

„Obiorę drogę z kilku wzgardzonymi
Pańskimi.
Zacząłem z Jezusem i dojdę aż do końca”.

Boże, pomóż nam tak żyć i być takimi!

²⁶¹ Błogosław wszystkie te drogie matki, siedzące tutaj, Panie. Wiedzą, że same są matkami i mają przypięte białe róże na swoich zakietach dzisiaj do południa, jako upamiętnienie tej drogiej matki, która odeszła za zasłonę. O, Mistrzu Życia, błogosław je, Panie. Niechaj one zostaną pobłogosławione również, a niechaj ich dzieci pamiętają tak samo o nich, jak one pamiętają o ich matce, jeżeli ona odejdzie poza zasłonę do chwalebnych Niebios. Daruj tego, Panie.

²⁶² A pewnego poranka, kiedy życie zaniknie w naszych żyłach, i zabraknie nam oddechu, zasłona otworzy się znowu; ona prawdopodobnie zstąpi w dół nad brzeg Jordanu, by nam pomóc przebrnąć na drugą stronę. O, w tym chwalebnym dniu, kiedy staniemy naszą stopą tam po drugiej stronie, gdzie już nie będzie więcej. . . Powietrze nie będzie zanieczyszczone dymem papierosów. Nie będzie tam nigdy więcej pijaka na ulicy. Nie będzie tam więcej nierządnic. Nie będzie tam więcej grzechu. Nie będzie tam niczego podobnego. Lecz w tym chwalebnym „na zawsze” będziemy żyć w pokoju z naszym Panem Jezusem Chrystusem i z naszymi dziećmi. I ach, co za cudowny dzień!

²⁶³ O, Ojczy, kiedy nadciągają te wielkie ciemności, ten bój, a diabeł wtargnął do krajów, wtargnął za kazalnice, wtargnął do kościołów, wtargnął do ludzi, wtargnął do przedsiębiorstw,

wtargnął do miast, do szkół i do domów. O, Boże, pomóż nam stać, dobyć szybko miecza i walczyć dla Boga, tak jak uczynił Mojżesz i ci Lewici wówczas, gdy grzech był w obozie. Pomóż nam, Panie.

²⁶⁴ Przebacz nam teraz i błogosław nas. Zachowaj nas pokornych, skrusz nas, Panie. O, Boże, Ty powiedziałeś: „Kto wychodzi, siejąc ze łzami, niewątpliwie powróci znowu z radością, niosąc snopy swoje”. O Boże, skrusz nas na kawałki. Przekształtuj nas na nowo, Panie. Zanadto zbaczamy z drogi.

²⁶⁵ Ja sam, Panie, dochodzę do tego, że się zastanawiam, ilu będzie uczęszczać na moje zgromadzenia. O, Boże, pragnę, żebyś Ty przychodził. Przyjdź, Panie! O, Chryste, przyjdź Panie! Skrusz mnie; przekształtuj mnie na nowo. O Panie, nie pozwól więcej, żeby mi te rzeczy przychodziły na myśl. Boże, trzymaj je z dala ode mnie!

²⁶⁶ Pomóż mi, Panie, głosić, jak powiedziałem przed chwilą, jak umierający człowiek do umierających ludzi, wiedząc, że wszyscy musimy stanąć twarzą w twarz Wieczności. Musimy stanąć przed Tobą, kiedy Ty nie będziesz miał przyjemnego nastawienia, kiedy Ty nie będziesz miał miłosierdzia, kiedy Ty będziesz stał bez miłosierdzia, kiedy Ty staniesz w gniewie, by zesłać sąd na narody i na ludzi, którzy odrzucili i wzgardzili miłością Twego Dziecka.

²⁶⁷ Boże, okaż mi przez Niego dzisiaj miłosierdzie, żebym w tym Dniu mógł stanąć bezpieczny. Obym raczej dzisiaj płakał, a Ty obetrzesz łzy — do radości, w tym czasie, kiedy Ty powiesz: „Wstąp do radości Pana, która została przygotowana dla ciebie od założenia świata”. Boże, bądź z nami teraz i pomóż nam, modlimy się w Imieniu Jezusa. Amen.



INWAZJA NA STANY ZJEDNOCZONE POL54-0509
(The Invasion Of The United States)

Poselstwo, wygłoszone przez brata Williama Marriona Branhama w Dzień Matek, w niedzielę rano, dnia 9. maja 1954, w Kaplicy Branhama w Jeffersonville, Indiana, USA. Zostało ono przepisane z nagrania na taśmie magnetofonowej i wydrukowane w pełnym brzmieniu, i jest rozpowszechniane bezpłatnie przez Voice of God Recordings. Niniejszy polski przekład został opublikowany w 1996 r.

POLISH

©1997 VGR, ALL RIGHTS RESERVED

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.

www.branham.org

Informacja o prawach autorskich

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ta może być wydrukowana na domowej drukarce, do użytku osobistego. Może być również bezpłatnie rozdawana jako narzędzie do szerzenia Ewangelii Jezusa Chrystusa. Książka nie może być sprzedawana, powielana na dużą skalę, zamieszczana na stronach internetowych, umieszczana w systemach wyszukiwania, tłumaczona na inne języki, ani wykorzystywana do pozyskiwania środków finansowych bez pisemnej zgody Voice Of God Recordings®.

W celu uzyskania dalszych informacji lub otrzymania innych dostępnych materiałów, prosimy o kontakt:

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.
www.branham.org